CENA ZŁ 25.—

ZRZESZ KASZËBSKO

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

Rok X | Wejherowo — niedziela 31 sierpnia 1947 | Nr 71

Nasza „Zrzesz"

Rozważmy sobie nasze położenie na zimno.

Nasi przodkowie siedzieli na ziemiach przy Bałtyku od Łaby aż do Wisły. Z nich pozostaliśmy jeszcze tylko my, Kaszubi na Pomorzu Gdańskim. Już w powiatach Lębork, Bytów i Człuchów znajdziemy tylko resztki dawniej tam mieszkających szczepów kaszubskich. Więc dzisiaj mieszkają Kaszubi w powiatach Lębork, Wejherowo, Kartuzy, Kościerzyna, Chojnice i Człuchów. Jest nas około 300.000, może tylko 250.000.

Kilka pokoleń Kaszubów żyło — przed pierwszą wojną światową — bez łączności z Polską. Tylko Kościół zajmował się nami. Może to było naszym szczęściem, że nasza ziemia taka biedna, i że wskutek tego Niemcy także nami się nie interesowali.

Nasze jedyne bogactwo — morze — w długich latach odosobnienia nam zysków nie dało. Tylko rybacy nad samym morzem na życie swoje tam zarabiać mogli. A gdy rozrastał się port polski, nas tam nie było.

Ale w tym dwudziestoleciu pomiędzy wojnami stało się to, co koniecznie stać się musiało. Przebudził się lud. Raz uświadomił sobie swoją odrębność od innych szczepów polskich a po drugie zaprotestował, gdy chciano go pozostawić na boku, gdy ówczesna Polska zabierała się do kształtowania stosunków morskich bez Kaszubów. Na tym tle powstały nieporozumienia, których echa przetrwały do dzisiejszego dnia.

Chciano z nas zrobić jakoby mniejszość narodową, której zarzucano „zniemczenie", skoro na podstawie wspólnej drogi domagała się współudziału w życiu gospodarczym i administracyjnym, a wobec której nie zadano sobie trudu, jeżeli odrębności były oczywiste. Bezsprzecznie przyrodzona nieufność Kaszubów wobec wszystkiego, co nowe — a Polacy z południa dla nas byli „nowi" — przyczyniła się do takiego układania się stosunków. Ale ze strony drugiej przybyli do nas nie tylko ludzie poważni, solidni. Za łatwym interesem goniło dużo „kańciarzy" i — po wojnie — „szabrowników", którzy dla tego tylko stemplowali wszystkich Kaszubów „szwabami", by bez przeszkód mogli im odebrać, co przez wojnę jeszcze mogli uratować.

Jednakże czas okupacji wykazał dokąd Kaszubi należą, jeżeli nawet ci, którzy tak czy inaczej zmuszeni byli przyjąć „volksdeutsch", prawie w stu procentach uzyskali rehabilitację. Na pewno w Polsce centralnej było więcej takich, którzy z Niemcami się związali, więcej aniżeli u nas, jeżeli nie liczymy tych, którzy już przed wojną do mniejszości niemieckiej się zaliczali.

Dzisiaj nie może być najmniejszej wątpliwości. Kaszubi są i chcą być Polakami. I z tej racji mają i chcą mieć nie tylko obowiązki, ale prawa jak każdy Polak.

Bezsprzeczne są nasze odrębności. Wynikły one także i z warunków biologicznych. Z tąd inni Polacy, skoro u nas się osiedlą, przyswoją sobie warunki, które nas uformowały, ulegną urokowi naszej ziemi i naszej kultury i żyją się z nami. My zaś Kaszubi, zżyci z naszą ziemią i morzem, będziemy razem korzystać z naszych doświadczeń wiekowych w pracy na morzu i w portach.

Wiemy, że zagadnienie Kaszubskie stoi na równi ze sprawami ogólno-polskimi, dlatego my, spełniając nasze obowiązki tam, gdzie to Polsce przynosi najwięcej korzyści, będziemy stać na straży naszych wspólnych spraw i obowiązków.

Chcemy gospodarczyć na Kaszubach i chcemy pracować w portach i na morzu. Chcemy być nie tylko szarym robotnikiem, chcemy także w gospodarce, w portach i na morzu kierować, bo mamy przyrodzone dane ku temu.

Tak myślą wszyscy Kaszubi, a wykładnikiem tej myśli chce być nasze pismo, nasza „Zrzesz Kaszebskô", która tym samym stanęła wobec podwójnego zadania.

Raz „Zrzesz" zwraca się do wszystkich Kaszubów. Lud kaszubski jest biedny. Ale nasza biedna ziemia stanie się źródłem złota, gdy nauczymy się nastawić całą gospodarkę na potrzeby portów i morza. Chcemy stanąć frontem do morza. Musimy pracować, a gdy chcemy pracować z wynikiem coraz lepszym, to musimy pójść razem i solidarnie.

Po drugie „Zrzesz" się zwraca do wszystkich, którzy są i którzy czują się odpowiedzialni za całość i dobrobyt Kaszub i naszego państwa.

„Zrzesz" domaga się wsparcia ideowego i materialnego.

Ideowa współpraca znajdzie swój wyraz w tym, że wszyscy, którzy mają dane ku temu, przysyłają swoje uwagi. Mamy tyle inteligentów teoretyków i praktyków w każdej dziedzinie naszego życia gospodarczego, którzy na łamach „Zrzeszy" mogą i dla solidarności muszą służyć wszystkim. Oni przede wszystkim muszą wiedzieć o tym, że nie może być dobrze jednostkom, jeżeli nie dobrze ogółowi.

Materialna współpraca musi polegać na tym, że każdy Kaszuba czuje się jakoby członkiem „Zrzeszy", który zawsze i wszędzie to zaakcentuje i tym samym werbuje nowych współpracowników i czytelników. Jeśli coś w „Zrzeszy" nie podoba się to konieczne jest zawiadomić o tym redakcję, to jest ten zespół ludzi, którzy podjęli się pracy zespolenia ludu kaszubskiego dla dobra Kaszubów i państwa.

Pomiędzy Kaszubami są i ludzie zamożni. Krótkowzroczni i niemądrzy pomiędzy nimi przyglądają się trudom „Zrzeszy", nawymyślają jej, ale nie ruszą palcem, by jej przyjść z pomocą. Czy i tutaj to tak być musi, że lud sam musi sobie dać radę i na końcu nad nimi przejść do porządku dziennego?

Jakkolwiek stosunki „Zrzeszy" się ułożą: w pierwszej mierze i przede wszystkim od samych Kaszubów jej losy zawsze będą zależne. Jak długo „Zrzesz" nie znajdzie się w każdej wiosce kaszubskiej, w każdej jej chacie, tak długo solidarność kaszubska nie będzie zupełna i tak długo nie wszyscy Kaszubi stanęli w naszym froncie.

A wspólny front wszystkich Kaszubów jest pierwszym warunkiem powodzenia na drodze do lepszego jutra. Dla tego każdy Kaszuba musi czytać „Zrzesz Kaszëbsko".

Jan Trepczyk

Zrzesz vaji wołô

Vaji vszetkjich Naszińców,
Jak vjele vaj je,
Jô volóm do proce
Ichcę mjec kol' se.

Ce reboku vdali,
Ce gburze z naj kroju
Robotnjiku z mjast naj
I z vsóv z pode chojn.

Jô zrzeszec chcę vespół.
Chcę mjecz dac i vjid,
Chcę v przódk poprovadzec
Cali Kaszebskji Lud!

Vez zdrze na tę zemję —
I na morze zdrze,
Jak pjikni jich krôse,
Jak chłoscą do se.

Z tim morzę i zemją
Je sprzegli tvój trud,
Vjic v dobecim jejich
Mosz vjidzec svój cud.

Le zrzeszec sę muszisz
I trzemac ze mną,
I bec choc malinuszką
Ormuzda skrą.

Kôrbanji kaszëbskji

Povjedzoł chtos, Kaszeba kjej vińdze ze vse ju nje gôdo po kaszebsku i njedługuszko a le dzes na pustkach jesz mdą móvjic. Cëż me Kaszebi do te? To be beło lecho. Bo lejde bełbe kuńc Kaszebóv. — Cëż to je Kaszeba? Czë to le tobacznjik, co le za i przë rogu njick jinigo nje vjidzi, abo jakô starinka, co nje vëchodo z checze i svjata nje vjidza, a tak nje zabeła Kaszebjizne? A młodi robotnik, co na mjasto za zorôbkę jidze, abo dzeus kaszebskji, co sę do mjasta żenji, to nji muszą ju bec Kaszebama? To bełobe do smjechu, żebe najô Kaszebjizna nji mja bëc jino jak le zaživanji tobaczi i takji głupstva. Hola, me Kaszebji jesme nen **stari szczep nadmorskji slovjanskji katoleckji** co z ortu svigo nôslednjejszigo żecô i bële i jesme buszni z tego, nodłeżej bjotkji szłe nasze z krzeżokama. Nje chceme też zanikvjic svego ortu i dôvni move, chterną movjile naszi wojce i vjolgji księżęta.

Provda, że slednjej, za Nemca, Kaszebji bele veszczerzanji z move, le tere më nje potrzebujeme sę vstedzec ë godajeme po naszimu i v autobusach i banach i varsztace jak v checze. Provda je też, że navetk v checzach nje tak jak sledno trzimają sę starij move, choc sami Kaszebji mjidze sobą Bjałkji nasze to jesz ledają, bo njaste z wod se trzimają sę vjęcij taleczne, a chłopi muszą z rozmajitama bivac, i letko vebivają sę move wojców. Tak sę wukleło, że Kaszebji sledno cechi gburze i rëboce, dzisi vchodają ve vjększi svjat novi Polskji i nabivają żëci vjalgjigo svjata. Le provdzevi Kaszeba jakno vmjesce trzimô vjernosc movje wojców. Jiże bec Kaszebą nje je le zaživa ctobakę, nje je mjec czopk z kożeszkę, ale mjec dëszę kaszebską, a tę poznac nolepjij po movje! Bo mova to ten pjerszi i nolepszi zdrzadło dësze. Jele movjic mdzema rôd za progem checze po kaszebsku, to strzimjeme naję deszę kaszebską. Dlocze to? Bo przë tim znac, że lubjime movę wojców, że je pjęknô i nje onleżi sę ji vstedzec. Kaszebjizna nas łączi v svjece, prze roboce i je no mnomjelij z nją, ko jak muszi bëc to też możeme po jinszimu godac.

Zgjina muca i ruchno kaszebskji, a njick sę nje zmjenjeło v tim, jesme tima slednima Kaszebama. Zgjinje róg tobaczni może, a Kaszebi będą krojem novoczesnim z dobrima szasejama i przikładnima gburstvama, ale nji możeme woprzęstac bëc Kaszebama, jak to przetrzimelesme na naszij zemji Bismarka i Hitlera, co chcele nam vjarę i zemję i movę wojcó vvervac. A tere jak novô Polsko nasta z novima mjastama Gduńsk, Szczeceno, to chceme pokozac i v checze i na wulice mjejskji, że gves prôcovac vedle novigo szeku, ale sledni trzimac, co svjęti i zôpjisem wostała po tatkach.

Wiadomości z kraju

Układ handlowy z Francją

W Paryżu ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

„Stosownie do instrukcji w sprawie rokowań handlowych, udzielonych dnia 31-go lipca br. delegacji polskiej przez ministra przemysłu i handlu Hilarego Minca oraz delegacji francuskiej przez ministra gospodarki narodowej Andre Philipa — przygotowano:

a) układ o bieżącej wymianie towarowej między Polską a Francją w ciągu najbliższych 12 miesięcy.

b) zasady układu o dostawach dóbr inwestycyjnych, któreby zostały dostarczone Polsce przez Francję w ciągu czterech lub pięciu lat wzamian za wzrastające dostawy węgla z Polski.

Postanowiono wprowadzić w życie pierwszy układ tymczasowy w terminie do 1 grudnia 1947 r. w oczekiwaniu na ostateczne zawarcie drugiego układu.

Delegaci francuscy i polscy zbiorą się ponownie w ciągu września w Warszawie, aby omówić problemy finansowe oraz sprawy pozostające w związku z ustawą o nacjonalizacji przemysłu w Polsce.

Rokowania w sprawie ostatecznego przygotowania układu o dostawach dóbr inwestycyjnych mają się odbyć w październiku br. w Paryżu.

Dokumenty, dotyczące wyżej wymienionych postanowień zostały podpisane dnia 20 sierpnia 1947 r. przez ministra Andre Philipa i dyrektora Alphanda ze strony francuskiej, oraz przez ministra pełnomocnego Adama Rosego ze strony polskiej. (PAP).

Ostateczne orzeczenie o nacjonalizacji pierwszych 700 przedsiębiorstw przemysłowych

WARSZAWA. W związku z końcowym stadium akcji rozpatrywania zarzutów przeciwko decyzjom o nacjonalizacji przedsiębiorstw, ogłoszone już zostały pierwsze orzeczenia Ministra Przemysłu i Handlu o przejęciu przedsiębiorstw na własność Państwa. Orzeczenia te są ostateczne i nie podlegają zaskarżeniu.

Dotychczas ogłoszono pierwszych 9 orzeczeń, dotyczących 691 przedsiębiorstw, co do których nie zostały zgłoszone prawa lub zarzuty w przewidzianym terminie.

Postępowanie wyjaśniające w wojewódzkich komisjach do spraw upaństwowienia przedsiębiorstw trwa nadal i dobiega już końca. Główna komisja wznowi swe prace z początkiem września br. (PAP).

Wyrok na sprawców zbrodni puchaczowskiej

LUBLIN. 19 bm. wieczorem Sąd Wojskowy w Lublinie ogłosił wyrok w procesie przeciwko sprawcom zbrodni w Puchaczowie.

Główny oskarżony Schmydka Ludwik — skazany został na karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych oraz konfiskatę majątku na rzecz Państwa.

Na karę śmierci skazani zostali również Matuszak Witold oraz Flisiak Lucjan.

Omyliński Włodzimierz skazany został na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i honorowych na 5 lat oraz konfiskatę majątku.

Wakula Stanisław i Podleśny Witold — skazani zostali na 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat i na konfiskatę majątku. (PAP).

Nowe 10-złotówki

Z dniem 18 sierpnia br. Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu nowe bilety bankowe 10-złotowe drugiej emisji z datą Warszawa, 15 maja 1946 r., podpisane przez prezesa, naczelnego dyrektora i Skarbnika Banku.

Bilety te wykonane są na papierze białym, gładzonym z odcieniem kremowym i bieżącym znakiem wodnym, przedstawiającym dużą stylizowaną literę „W".

Wymiar nowego biletu 10-złotowego wynosi 128×70 mm.

Całość biletu utrzymana jest w kolorze: boki — ciemno-wiśniowe, ku środkom kolor zielony, następnie środek żółto-brązowy.

Bilet nie posiada oznaczenia serii i numeracji.

Jednocześnie Narodowy Bank Polski zaznacza, że znajdujące się dotychczas w obiegu bilety 10-złotowe emisji 1944 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

Przemysł papierniczy pracuje dla Ministerstwa Oświaty

WARSZAWA. Komitet ekonomiczny Rady Ministrów oddał do dyspozycji Ministerstwa Oświaty cały niemal przemysł papierniczy i największe w Polsce zakłady graficzne.

Wszystkie podręczniki i książki szkolne, zaaprobowane przez Ministerstwo Oświaty, otrzymały już papier. Ukażą się 396 podręczników, których nakład przekroczy 14 mil. egzemplarzy.

Odbudowa Pomorza

Na skutek działań wojennych, w gminach wiejskich Pomorza, zniszczonych było ponad 24.980 budynków, w 48 miastach niewydzielonych zniszczonych lub uszkodzonych było ogółem 4.376 budynków, w 5 miastach wydzielonych — 3.346 budynków.

O szybkim tempie odbudowy Pomorza świadczy fakt, iż w ciągu jednego roku odbudowano na wsiach 11.505 budynków, w miastach 1.771 domów mieszkalnych, 501 zakładów przemysłowych, 1.106 gmachów państwowych, samorządowych i użyteczności publicznej.

Przesiedlenie ofiar powodzi na Żuławy

Chłonność osadnicza woj. mazurskiego jest obecnie na wyczerpaniu. Wyłania się zaludnienia nizin i Żuław gdańskich, położonych między linią kolejową Gdańsk — Tczew z jednej strony, a wałami lewego brzegu Wisły z drugiej, obejmujących 35 tys. ha oraz Żuławy, położone między prawym brzegiem Wisły i Nogatem o powierzchni 70 tys. ha. Na terenach tych, które w większości zatopione były przez cofające się wojska niemieckie, przeprowadza się obecnie akcję osuszającą, — dzięki której uzyska się około 40 tys. ha niezwykle żyznej i wartościowej gleby. Część tych terenów jest już osuszona i wiele zabudowań mieszkalnych nadaje się do natychmiastowej używalności.

Warszawska WRN, która w pow. elbląskim wytypowała narazie 86 wzorowych gospodarstw dla przesiedleńców, wysyła w tych dniach swych delegatów celem ostatecznego obejrzenia terenu i przydzielenia reflektantom do powyższych gospodarstw.

Akcja przysposobienia rolniczo-wojskowego

Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ministerstwa Obrony Narodowej młodzież wiejska od lat 16 do 20 objęta została akcją przysposobienia rolniczego i wojskowego.

Celem tej akcji jest wychowanie młodzieży w duchu obywatelskim, kształcenie w dziedzinie rolnictwa. Akcja ta wpłynie też niewątpliwie na rozwój fizyczny młodzieży wiejskiej. Słowem — w wyniku inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa podniesie się dobrobyt wsi a tym samym całego kraju.

W kwietniu br. rozpoczęło się organizowanie i formowanie hufców Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego.

W każdym powiecie utworzony został inspektorat PRW i Powiatowa Rada Oświaty Rolniczej.

Hufce gminne z kolei dzielą się na cztery hufce rejonowe tak, że kilka gromad tworzy jeden hufiec rejonowy. W bardzo krótkim czasie cały nasz kraj został pokryty siecią organizacyjną PRW, a w pracy tej Województwo Łódzkie przodowało.

W początkach maja było już zarejestrowane w całej Polsce 300.000 młodzieży, z czego w województwie łódzkim 40 tysięcy, dzielącej się na 238 hufców gminnych i 720 rejonowych.

W wojewódzkim Urzędzie WF i PW odbyły się kursy dla instruktorów gminnych, które ukończyło 235 słuchaczy.

Obecnie rozpoczęło się przeszkolenie przodowników hufców rejonowych. Pierwszy turnus dla 900 przodowników otwarty został, jak już donosiliśmy, w Łęczycy — drugi w tejże miejscowości rozpocznie się 1 września br.

Program, obok wykładów z dziedziny rolnictwa, obejmuje wychowanie obywatelskie, fizyczne i wykłady z zakresu przysposobienia wojskowego.

Jak Fundusz Aprowizacyjny zwalcza pokątny handel zbożem.

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 23 maja 1947 powołany został do życia Fundusz Aprowizacyjny, którego podstawowym celem jest: zapewnienie dostaw artykułów żywnościowych dla ludności pracującej miast na rok bieżący i przyszły, oraz usprawnienie obrotu zbożem, przetworami zbożowymi i produktami zwierzęcymi. W zakresie ochrony rynku wewnętrznego, F. A. ma za zadanie zwalczać w terenie przy pomocy swoich delegatów wszelkimi dostępnymi środkami — dywersyjny handel zbożem, uprawiany przez osoby niepowołane i uniemożliwienie wyciągania nadmiernych zysków z handlu zbożem.

Władzą nadzorczą F. A. jest Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które przy wykonywaniu swego planu i realizowaniu zadania w kierunku racjonalnego zaopatrzenia ludności i utrzymania właściwego poziomu cen, współdziała z Ministerstwem Aprowizacji, Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz Komisjami Cennikowymi.

Czynnikiem koordynującym zarządzenia tych władz jest Centrala Funduszu Aprowizacyjnego w Warszawie, na czele której stoi dyrektor F. A.

Centrali F. A. w Warszawie podporządkowane są poszczególne oddziały, znajdujące się we wszystkich województwach Polski, które wraz z swym personelem stanowią organ wykonawczy Centrali F. A.

W każdym mieście powiatowym pracuje poza tym delegat, którego zadaniem jest zbieranie odpowiednich informacji i opinii, potrzebnych w F. A. i dopilnowanie, aby wszystkie zarządzenia F. A. były wykonywane w terenie.

Z chwilą powołania do życia F. A. zakazany jest dowolny handel zbożem i jego przetworami przez osoby nie posiadające uprawnień, zawartych w Dz. U. R. P. nr. 68, poz. 375 z dnia 11 listopada 1946 r. Mając na uwadze definitywne zlikwidowanie wyżej wspomnianego nielegalnego handlu, F. A. Oddział w Gdyni, podaje tą drogą do wiadomości wszystkim kierownikom młynów i osobom prywatnym, zajmującym się handlem zboża i przetworami mącznymi, że do tych czynności uprawnione są jedynie młyny koncesjonowane oraz te młyny i przedsiębiorstwa, które zostały przez F. A. Oddział w Gdyni upoważnione do zawierania takich transakcji. Wszystkie młyny dokonujące przemiałów gospodarczych, zobowiązane są uzyskane z odsypów zboże za przemiał w naturze (miarki) dwa razy w miesiącu, t. j. 1 i 15 postawić do dyspozycji F. A. w Gdyni, który wyda dalsze odpowiednie dyspozycje. Odbiór zboża następuje za zapłatą według obowiązujących cen (bez premii).

W wypadku przekroczenia niniejszego zarządzenia, winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej w myśl ustawy z dnia 2. 6. 47 r. Dz. U. R. P. nr. 43, poz. 218.

Poza tym F. A. dokonuje w terenie na cele aprowizacyjne na własny rachunek zakupu zbóż i przetworów zbożowych oraz artykułów produkcji zwierzęcej bezpośrednio lub poprzez 1) Przedsiębiorstwa państwowe (P. C. H.), 2) Przedsiębiorstwa spółdzielcze (Społem, Spółdzielnie rolniczo-handlowe i Samopomocy Chłopskiej), — 3) Przedsiębiorstwa prywatne (koncesjonowane młyny i koncesjonowane przedsiębiorstwa) — płacąc dostawcom pełną należność według obowiązujących cen na warunkach ustalonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, stosując równoczesną premiową sprzedaż artykułów przemysłowych.

Akcja premiowania odbywa się wyłącznie na podstawie bonów według następującego schematu: 1 bon na 200 kg węgla po cenach sztywnych za każde 100 kg złożonego ziarna lub 1 bon na 300 kg cementu po cen. szt. za każde 100 kg złożonego ziarna, lub 1 bon na pół kg skóry po cen. szt. za każde 100 kg złożonego ziarna, lub 1 bon na tekstylia w wartości zł 1000.

Do cen sztywnych dochodzą jedynie koszty transportu i manipulacyjne.

Producent zobowiązany jest dostarczyć zboże do miejsc skupu, rozsianych po wszystkich powiatach i miastach wydzielonych województwa gdańskiego. Z wyżej wymienionych miejsc skupu przypada:

1) na sektor państwowy 9 punktów skupu, 2) na sektor spółdzielczy 83 pkt. skupu, 3) na sektor prywatny 31 pkt. skupu razem 123 punktów.

Dostawca po złożeniu zboża otrzymuje zapłatę i bony na artykuły przemysłowe i zostaje poinformowany o sposobie realizacji bonów. Zboże z punktów skupu zostaje przekazane do magazynów terytorialnie właściwych i stamtąd rozdysponowane przez F. A. do miejscowości najbardziej potrzebujących zboża i mąki w danej chwili.

W ten sposób F. A. przy pomocy kontroli obrotu zbożem i przez unicestwianie wszelkich spekulacji — realizuje postulat jak największej oszczędności i racjonalności w gospodarowaniu krajowymi zasobami zbożowymi, oraz przyczynia się generalnie do przetrwania obecnego kryzysu zbożowego.

Uroczystość poświęcenia Piaśnicy

Z inicjatywy Zarządu Obwodu Polskiego Związku Zachodniego w Wejherowie, został powołany do życia Komitet, mający za zadanie zorganizowanie uroczystego obchodu poświęcenia miejsc eksterminacji 12 tysięcy męczenników najazdu hitlerowskiego w Piaśnicy.

Komitet żywi nadzieję, że wyłonione delegacje, wyjeżdżające celem zaproszenia na wymienioną uroczystość Marszałka Polski Ob. Michała Rolę-Żymierskiego i J. E. Ks. Biskupa Kowalskiego, — nie spotkają się z odmową wymienionych dostojników.

Uroczystość poświęcenia odbędzie się w niedzielę dnia 31 sierpnia rb. według następującego programu:

1) Zbiórka na rynku w Wejherowie o godz. 7.30

2) Wymarsz pielgrzymki na Piaśnicę o godz. 8-mej

3) Godz. 10-ta zbiórka pielgrzymek na krzyżówkach szos w Piaśnicy

4) Godz. 10.30 Msza św. polowa przy zbiorowych mogiłach, kazanie okolicznościowe i zbiorowy śpiew „Boże coś Polskę"

5) Przemówienie delegata Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego

6) Przemówienie Marsz. Polski

7) Przemówienie przedstawiciela miejscowego społeczeństwa

8) Składanie wieńców przez przedstawiciela Prezydenta R. P. i Marszałka

9) Poświęcenie krzyżów na mogiłach

10) Składanie wieńców przez delegację i ludność

11) Wręczenie pamiątkowych albumów reprezentantowi Prezydenta R. P. i Marszałkowi Rola-Żymierskiemu

12) Zakończenie uroczystości odśpiewaniem „Roty".

Komitet uroczystości zwraca się z gorącym apelem do wszystkich instytucji, organizacji politycznych i społecznych, oraz do wszystkich osób, którym droga jest pamięć pomordowanych przez krwawego okupanta rodaków, o wzięcie gremialnego udziału w pielgrzymkach, celem złożenia hołdu prochom poległych współbraci. M. S.

Wiadomości ze świata

W GRECJI

Dowódca powstańców **gen. Morkos ogłosił proklamację**, w której ustala wytyczne nowej konstytucji dla demokratycznej Grecji. Dekret obowiązuje n aterenach zajętych przez powstańców.

Monarchia zostanie usunięta, król Paweł uznany jako zdetronizowany. Armia powstańcza proklamowana będzie jako jedyna legalna.

Na wszystkich odcinkach frontu **wojska powstańcze robią postępy.** Donoszą, że połowa kraju już jest pod kontrolą powstańców. We wszystkich miejscowościach zgromadzenia obywateli, mężczyzn i kobiet powyżej lat 18, wybierają Rady. Utworzono także trybunały ludowe.

Delegat sowiecki **Gromyko** na pósiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ **założył veto** przeciw rezolucji Australii i Stanów Zjednoczonych, w których Australia wzywa Grecję, Albanię, Bułgarię i Jugosławię do zaprzestania prowokacji granicznych i nawiązania rokowań pokojowych, a Ameryka czyni odpowiedzialnymi za zajścia Bułgarię, Albanię i Jugosławię. Veto zostało odrzucone przeciw głosom ZSRR i Polski.

W związku z vetem Gromyka **delegat amerykański Johnson oświadczył, iż Stany Zjednoczone podejmą w sprawie Grecji kroki wychodzące poza ramy Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

Konferencja w Waszyngtonie

— Problem węgla w Zagłębiu Ruhry jest kluczem do realizacji planu Marshalla — tak oświadczył kierownik amerykańskiej delegacji na konferencję.

— Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że na konferencji waszyngtońskiej Anglicy przedstawili projekt podwyższenia cen węgla Ruhry o 50 proc.

Propozycja ta dotknie w pierwszym rzędzie Francję, która będzie musiała płacić wysoką cenę za węgiel niemiecki.

Uważa się, że Amerykanie nie podniosą zarzutów przeciwko projektowi angielskiemu. Podwyżka cen węgla niemieckiego nastąpi już w najbliższym czasie. (PAP)

W. BRYTANIA

W Londynie odbyły się nadzwyczajne posiedzenia gabinetu, na których rozpatrywano sytuację finansową W. Brytanii. Na trzecim posiedzeniu **uchwalono zawiesić przywilej zamiany funtów na dolary.** Można zamienić funty na każdą inną walutę. **Fundusz pożyczkowy dolarów został przez rząd W. Brytanii wyczerpany.**

Niemiecki uczony **dr Schmidt** na czele 12 niemieckich innych uczonych, specjalistów rakietowych, w stacji doświadczalnej RAF prowadzi doświadczenia nad wszelkimi rodzajami motorów i pocisków rakietowych z ostatniej wojny oraz nad słynnymi niemieckimi samolotami myśliwskimi o napędzie rakietowym Uczeni niemieccy mieszkają w komfortowo urządzonych domkach. — Sprowadzono także ich rodziny z Niemiec.

Konferencja panamerykańska

Wśród uczestników konferencji istnieją dążenia do pozyskania Kanady, która miałaby także podpisać pakt obronny.

INDONEZJA

Rząd USA zapowiedział rządowi Republiki Indonezyjskiej, że **nie będzie pośredniczył w konflikcie z Holandią**, o ile Republika nadal obstawać będzie przy pośrednictwie międzynarodowym. Rząd USA miał zamiar do skłonienia obu stron do zlikwidowania sporu o własnych siłach.

Holenderski komunikat donosi o postępach wojsk holenderskich na drodze do stolicy Jogiakarta. Również na wyspie Madura toczą się walki, tak samo w centralnej części Jawy.

Prezydent republiki indonezyjskiej oświadczył, że wojska armii republikańskiej będą prowadzić walkę aż do ostatecznego zwycięstwa.

WŁOCHY

Pomiędzy Włochami a Stanami Zjednoczonymi zawarty został **układ handlowy**. Prasa amerykańska i część włoskiej podkreślają znaczenie pomocy amerykańskiej, która ma się wyrazić w skreśleniu zobowiązań włoskich w wysokości 1 miliarda dolarów. Temu przeciwstawia „Avanti", że koszta utrzymania armii amerykańskiej w Włoszech oraz osób wysiedlonych w obozach wynoszą conajmniej 500 milionów dolarów.

Jedna z klauzul układu domaga się od rządu włoskiego odszkodowań za straty, poniesione przez obywateli amerykańskich w ich majątku na terytorium Włoch w wyniku wojny. Klauzula ta odnosi się w pierwszym rzędzie do interesów amerykańskich kompanii naftowych.

Jak podkreśla dziennik „Globo", towarzystwa naftowe zamierzają zużyć uzyskane w ten sposób fundusze na zakup dalszych włoskich terenów i rafinerii naftowych.

NIEMCY

Mówi Schumacher

Moskwa. Charakteryzując ostatnie prowokacyjne przemówienia Schumachera, wygłoszone przezeń na zjeździe socjal-demokratów w Berlinie, „Prawda" stwierdza, że ten zajadły nacjonalista niemiecki usiłuje wykorzystać dla swych celów różnice zdań między sojusznikami w sprawie Niemiec. „Z niesłychaną bezczelnością — pisze „Prawda" — wypowiedział się Schumacher na rzecz rewizji zasadniczych punktów deklaracji poczdamskiej. Schumacher nawołuje do zmiany obecnej granicy polsko-niemieckiej, ale za to zgadza się całkowicie na przekazanie Ruhry obcym monopolistom Całym swym przemówieniem usiłuje Schumacher dowieść, że gotów jest służyć wszelkim planom ekspansjonistycznym, byleby tylko celem ich był pochód na wschód".

„Prawda" podkreśla, że w ten sposób Schumacher mimo woli zdemaskował jeden z ukrytych celów planu Marshalla, pochwalając Marshalla za to, że plan jego może „zwolnić Niemcy od reparacji". „Oszczercza i prowokacyjna mowa Schmachera — kończy „Prawda" — rzuca światło na rzeczywiste oblicze prawego skrzydła socjaldemokracji niemieckiej, która nie krępując się, reklamuje szeroko swą gotowość do wysługiwania się monopolom amerykańskim, chociażby za cenę rozczłonkowania Niemiec (PAP).

Generał Keating dodaje otuchy hitlerowco

Berlin (PAP.) Ustępujący ze stanowiska zastępcy dowódcy amerykańskiego w Niemczech — generał Keating, oświadczył, iż przyszłość Niemiec zależy w wielkim stopniu od urzeczywistnienia planu Marshalla i współpracy narodów europejskich. Współpraca czterech mocarstw — jego zdaniem przyniesie jedynie wówczas wyniki, jeżeli „podniesie się stopę życiową i zapewni przyszłość narodu niemieckiego". Keating wezwał Niemców do pokładania wiary w Stany Zjednoczone, które pragną wszystkiego najlepszego dla Niemiec.

Francja

Zakończył się w Lyonie kongres partii socjalistycznej. Rezolucją końcową partia zgadza się na współpracę z partiami mieszczańskimi, a jednocześnie domaga się od rządu większej aktywności państwa w dziedzinie gospodarczej, bardziej liberalnej polityki w koloniach, natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Indochinach, zmniejszenia kredytów wojennych.

Zbiory w ZSRR.

Moskwa (PAP.) Zbiory są w pełnym toku na Ukrainie, Białorusi, dolinie Wołgi, w centralnych rejonach ZSRR i na Syberii. W dolinie Wołgi i w środkowej Rosji zbiory są już niemal na ukończeniu. Liczne grupy, które odznaczyły się w akcji żniw spełniając powierzone im zadania w 100 proc., uzyskały prawo miana bohaterów pracy socjalistycznej. Równolegle ze zbiorami rozpoczęto już w szeregu rejonów ZSRR pierwsze zasiewy jesienne.

HISZPANIA

W składzie torpedów i amunicji w porcie Kadyks nastąpił gwałtowny wybuch.

Zachodzi obawa, że lista zabitych wynosząca już 1000 zabitych, przedłuży się o dalsze ofiary po wydobyciu zwłok znajdujących się w ruinach domów, które przeszukiwane są przez tysiące robotników.

Prasa francuska donosi, że ilość ofiar eksplozji w Kadyksie znacznie przekracza cyfry urzędowo podane. Z granicy hiszpańsko-francuskiej donoszą, że w wyniku eksplozji zginęło około 2 tysięcy osób, a 6 tysięcy odniosło rany.

W wielkich stoczniach i schronach dla łodzi podwodnych, w których podczas wojny ukrywały się niemieckie flotylle podwodne, szaleje pożar. Ogień objął również dzielnicę mieszkaniową.

Wojska hiszpańskie otoczyły Kadyks, odcinając wszelki kontakt tego miasta ze światem.

Z wiadomości, jakie nadeszły z Hiszpanii, wyniki, że uczeni niemieccy, którzy znaleźli schronienie w Hiszpanii, zbudowali w Kadyksie wielkie laboratoria chemiczne. W laboratoriach tych nastąpiła eksplozja która spowodowała jedną z największych katastrof, ogień przedostał się z chemicznego laboratorium do arsenału, powodując wybuch 140 torped i 11 tysięcy bomb głębinowych.

W Madrycie obraduje bez przerwy rada ministrów nad przyczynami i skutkami eksplozji. Nie wydano dotąd żadnego oficjalnego komunikatu, lecz zarządzono całkowitą izolację miasta.

Dziennik „Humanite" donosząc o eksplozji w Kadyksie, zapytuje: — „Skąd pochodzą torpedy i bomby, które wybuchły? Czy Franco ma możność produkowania tak wielkiej ilości amunicji?

USA i zagłębie Ruhry

Przycichły wiadomości co do „Planu Marshalla", a natomiast uwaga świata skierowana jest na konferencję w Waszyngtonie, gdzie USA i W. Brytania targują się o Zagłębie Ruhry. O co w tej grze chodzi? Odpowiada na to korespondencja Douglas'a w „Rzeczypospolitej". Najważniejsze ustępy przedrukujemy.

Anglicy zgodzili się zrezygnować ze swych planów nacjonalizacji Zagłębia Ruhry. Większość tych, którzy głosowali za Partią Pracy, uważali, że ciężki przemysł Zagłębia Ruhry będzie oddany pod kontrolę czy to niemieckiego rządu demokratycznego, czy też niemieckich związków zawodowych pod nadzorem sojuszniczym.

Niewielu tylko mogło sobie wówczas wyobrazić, że za dwa lata rząd Partii Pracy przekaże spowrotem przemysł Zagłębia Saary jego dawnym właścicielom, Niemcom wspomaganym przez monopolistyczny kapitał amerykański Jasny jest dziś fakt, **że przyszłość Zagłębia Ruhry spoczywa już w rękach rządu Stanów Zjednoczonych i plutokratów,** którzy mają wpływ na ten rząd. Wielcy businessmani amerykańscy zagłębili swe zęby w Ruhrze i trzebaby o wiele mocniejszych ludzi, niż Bevin i Attlee, aby ich stamtąd wyrwać.

W dążeniu do osiągnięcia swych celów amerykański wielki kapitał miał różnego rodzaju sojuszników: sojuszników brytyjskich, sojuszników niemieckich i — najpotężniejszego ze wszystkich — brak dolarów, odczuwany przez Anglię, oraz jej niezdolność czy pozorną niezdolność, do utrzymania w strefie brytyjskiej dostaw żywności na odpowiednim poziomie

Rząd Partii Pracy zamierzał przeprowadzić nacjonalizację Zagłębia Ruhry, stawiając na czele administracji tamtejszego przemysłu ludzi, którzy nigdy nie odznaczali się entuzjazmem dla planu nacjonalizacji.

Powierzenie takiemu zespołowi dzieła nacjonalizacji i demokratyczacji Zagłębia Ruhry, możnaby porównać z powierzeniem spraw jakiegoś Towarzystwa Misyjnego Lidze Wojujących Ateistów.

Następnym ogniwem w łańcuchu wypadków, które doprowadziły do konferencji waszyngtońskiej, są Niemcy wybrani przez wyżej wspomniany zespół dla wprowadzenia w życie polityki brytyjskiej (jakakolwiek by ona była).

W ciągu ostatnich tygodni utworzona została w strefie anglo - amerykańskiej **Dwustrefowa Rada Gospodarcza**, której członkowie z różnych partyj byli wyznaczeni przez wspólny zarząd wojskowy, chociaż nominalnie poparł on jedynie swym autorytetem głosowanie w poszczególnych krajach niemieckich.

Socjaldemokraci i chrześcijańscy demokraci otrzymali po równej ilości miejsc, natomiast komuniści otrzymali tylko dwa miejsca, a drobne partie prawicowe, o wiele słabsze od komunistów, otrzymały do podziału pięć miejsc. Wszystkie pięć stanowisk otrzymała prawicowa Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU).

Po 1918 r. fabryka potęgi niemieckiej agresji została odbudowana dzięki kapitałowi amerykańskiemu, lecz wówczas Amerykanie figurowali jedynie jako wierzyciele, zachęceni procentem w wysokości 10 do 15 procent. Tym razem występują jako partnerzy, a zysk to nie tylko zwykły procent, lecz to, o co już dwukrotnie kusili się kapitaliści niemieccy — dominacja nad światem Ameryka posiadając również Zagłębie Ruhry miałaby kontrolę nad 55 proc. światowej produkcji stali i nad 50 proc. światowej produkcji węgla.

Amerykanie są pełni ufności. Trwała nieudolność w opanowaniu czarnego rynku i znalezieniu dostatecznego pokrycia kart aprowizacyjnych dla robotników najważniejszych gałęzi przemysłu w ich strefie, „zmiękczyła" Anglików, którzy rozpaczliwie wołają o pomoc Amerykanie przyczynili się do tego „zmiękczenia" najpierw przez obietnice a następnie przez niedostarczenie żywności, przy pomocy której spodziewali się Anglicy wyeliminować czarny rynek, Anglia o wzięcie na siebie 80 proc. ciężaru importu do strefy brytyjskiej.

Amerykanie uważają, iż nadszedł czas odpowiedni dla zmiany zapatrywań na poziom przemysłu niemieckiego.

Wprawdzie są w Departamencie Stanu ludzie, **którzy uważają,** że nie należałoby nadeptywać tak bardzo na odciski byłym sojusznikom — Anglii i Francji. Ale są też inni, którzy mają tylko lekceważenie dla chwiejnych rządów Attlee i Ramadiera, a posiadają zbyt wielką wiarę we wszechmoc dolara, aby uważać za niemożliwe wyeliminowanie tych dwóch rządów i zastąpienie ich przez „silnych ludzi" i twardych zwolenników Ameryki, jak Churchill i de Gaulle.

Njech mdze pochvaloni Jezus Christus!

NA XIV NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

KOLEKTA

Strzeż, prosimy Cię, Panie, Kościół Swój nieustanną opieką, a ponieważ śmiertelna natura ludzka bez Ciebie ostać się nie może, niech Twoja ciągła pomoc obroni nas od złych rzeczy, a prowadzi do zbawienia.

LEKCJA (Gal. 5)

Bracô! Vedle dëcha gospodarzta. tej nje mdzeta brzadova v chętkji najigo celska. Bo celsko bjotkuje procem dechovji. Dech zôs procem celsku, bo në są vzajemno procemni. tak, że nje vszetko va darvota robjic, co besta chca.

A tak kjej Duch vaji provadzi nje podnôlegota Zakonovji. Vidomi są sprave celska, a wone są: kętre, svjinjarstva, njevstednosc, vszetecznosc pogaństvo, zażegnivanji, njeprzecelstvo, njezgoranji, zozdrosc, górz, dolëdzenji, parte, kacerstva, njeżecznota, mordarstvo, pjijaństvo, balovanji i tim jinszi rovni: wo chternich vama povjodom i jak jem kjedes rzek, że ni, co tak verôbjają, Królestva Bożigo nje dostąpją. A brzadem Decha są: redosc, mjełosc, ciszo, cerplevosc, łagodnosc, dobroc, verozmjaosc, vjernosc, skromnosc, vstrzemjęzlevosc, czestosc. Procem takjim nji mô Zakon moce. Wonji są do Christusa, cało svoje wukrziżovele razę z krevjistatą i chętkama.

EWANGELIA (Mat. 6)

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Nikt nie może dwom panom służyć: bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował: albo przy jednym stał będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dla tego wam powiadam, nie troszcie się o duszę waszą, cobyście jedli, ani ciało wasze, czymbyście się odziewali. Czyż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? i ciało niźli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani nie żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czy kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną: nie pracują, nie przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swojej nie był odziany jak jedna z tych. A jeźliż trawą polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec rzucona, Bog tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was małej wiary! Nie trwożcie się tedy, mówiąc: Cóż będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym będziemy się przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcie tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane.

NAUKA

Dwa przeciwne obozy nieprzyjacielskie niech nam staną na oczach. Jeden jak drugi gotowe do boju, pełne zapału, pełne żołnierza i broni. A kiedy walka rozgorzeje, rzucają się na siebie i walczą zapamiętale, walczą zażarcie i uparcie, aż silniejszy zwycięża.

Oto tego obrazu wojennych obozów użył Paweł, apostoł św. w dzisiejszej lekcji niedzielnej, aby pokazać nam owe moce: moc dobra — Ducha i moc zła — ciała, które nieustannie ze sobą prowadzą wojnę.

Wnętrze naszej duszy to wielkie polę bitwy dwóch nieprzyjacielskich obozów, których okopy środkiem idą duszy. Jeden obóz nazywa św. Paweł partią ciała, a drugi partią duszy. Cóż to za partia ciała?

To nasza do złego skonna natura, smutny po praojcu Adamie spadek. Tę skażoną, skłonną do zła naturę, nosimy w sobie poprzez życie i choć ochrzczeni jesteśmy, nie została przezwyciężoną. Ona to prowadzi nas do zła, do grzechu. Ona walczy przeciw dobru.

Spójrzmyż na moment naszym sercem na owych złych żołnierzy, a raczej zbójców, których szatan wodzi — owych z obozu ciała. Oto kilka z nich: poróbstwo — kętre. Czyż nie ma ich w naszym ludzie kaszubskim?! Ileż u nas dziś tak zwanych panien i młodzieńców? Jakże nadużywają przyszłego urzędu rodzicielskiego, macierzyństwa i ojcostwa! Robią zabawkę sobie z najczcigodniejszych w życiu człowieczym rzeczy. Oto jeden ze zbójców z obozu ciała. Albo weśmy np. nieprzyjaźń, nieprzyjacielstwo. Ileż znowu tego wśród nas! My się nawet w rodzinie nie możemy pogodzić. Ojciec tak, a syn inaczej. Cóż mówić o sąsiedztwie o wsi, o naszej całości kaszubskiej? A my przecież tak jak wedle ciała jesteśmy wszyscy braćmi jednego sczzepu kaszubskiego, gdzie mowa nas łączy, obyczaj, wspólne kłopoty, wspólne cele — tak wedle duszy jesteśmy dziećmi jednego Ojca niebieskiego, braćmi Chrystusa przez chrzest święty. I u nas niezgoda? I dajemy temu zbójcy — nieprzyjaźń górę, pozwalamy na panowanie między nami. Albo pijaństwo. Mój Boże, mój Boże! Czy jest dobrze pod tym względem na naszych Kaszubach. Pije ojciec, pije syn, rozpija się wioska i parafia cała. Spółdzielnie nie są w stanie dostarczyć tego straszliwego wroga nie tylko duszy, ale w przewielkim stopniu i ciała. A zdrowie podupada, ciało staje się podatne do chorób, wola słabnie, podatna na każde zło, na każdy grzech. Człowiek taki mknie jako człowiek i dla Boga i dla ludzi, dla ojczyzny i dla Kaszub. Na Boga! Nie pozwólcie wygrywać zbójcy pijaństwu i nieprzyjaźni! Ratuj ludu kaszubski swe ciało i duszę swoją.

Sprzeciwmy się zbójcy naszemu w obozie zła, a spójrzmy na obóz drugi — dobra!

Święty Paweł, apostoł, mówiąc o Duchu, ma na myśli tu Ducha Świętego, który w chrzcie świętym darowany nam został, który wiedzie nas ustawicznie wzwyż, do Boga. On jest w nas początkiem wszelkiego dobra, wszystkiej cnoty i wiary. Z Niego, Ducha Świętego jest i nasze umiłowanie pokoju, nasza łagodność wyrozumiałość, nasza pobożność i wierność kaszubska Bogu.

Tak teraz zrozumiemy, że dwa te obozy w ciągłej są ze sobą walce, obóz ciała i obóz ducha. Od rana do wieczora w naszym powszednim życiu, w domu czy poza domem. W polu, na wodzie, przy pracy i wytchnieniu, wszędzie te dwa obozy się ważą. Często jest to walka w swych pozycjach, ze swych rowów jakbyśmy, Kaszubi, powiedzieli. Naprzemian uderzają owi przeciwnicy do ofenzywy. Toczą się niekiedy wielkie bitwy, a nawet mamy dzień generalnej ofenzywy! I wtedy rzeczywiście trzeba natężyć sił, aby sprawy nie przegrać, aby ją wygrać. Aby obóz dobra u nas zawsze brał górę. Aby obóz ciała nigdy nie przezwyciężał obozu naszego ducha! Oby namiętności i chętki naszego ciała rzeczywiście w chrzcie świętym zostały ukrzyżowane.

Tak teraz chyba dobrze zrozumiemy, dlaczego kościół na ziemi, kościołem wojującym zowiemy. Bo jak w poszczególnej duszy, tak i w całym kościele świętym ta walka trwa. Walka szatana z dobrem — Chrystusem Panem naszym.

Ks. F. G.

Odpust

Wielki Kack. Tegoroczny odpust patrona Kościoła św. Wawrzyńca, przypadający na 10 sierpnia, odbył się przy wielkiej rzeszy wiernych. W remontującym się kościele pod wezwaniem świętego Patrona, proboszcz ks. Jan Sieg odprawił uroczystą sumę. Odpustowe kazanie wygłosił do ludu ks. Fr. Grucza z Sopot. Mimo niepogody odbyła się uroczysta procesja do źródła Marii, znanego z miejsca modlitw i pielgrzymowania, ale też z uroczego miejsca, położonego tuż nad torem Gdynia—Kartuzy

Proboszcz ks. Sieg z swoimi parafianami w odbudowie zniszczonego kościoła wykazuje wiele zapału i poświęcenia. Tym bardziej, gdy zważymy, że wioska leży w ruinach. Czcigodnemu Proboszczowi i dzielnej parafii szczęść Boże w osiągnięciu tak wzniosłego celu. (r)

Ks. Sieg

Zapomniana rocznica

Papież Pius X, ubogi a jednak bogaty, łagodny i pokornego serca, niezwyciężony obrońca wiary katolickiej, zdecydowany do odnowienia wszystkiego w Chrystusie, pobożnie zmarł 20 sierpnia A. D. 1914.

W krypcie Św. Piotra jest grób, a na czarnej marmurowej płycie ten napis: „Oto 20 sierpnia 1914 zgasł ten wielki papież, który niczym innym nie chciał być jak prostym duszpasterzem wiejskim, a z woli Opatrzności został papieżem, a mimo to nie przestał być tym prostym duszpasterzem, w myśl ewangelii ubogim duchem i ubogim majątkiem w najcenniejszym kościele i marmurowym pałacu. Wierny lud go doskonale zrozumiał. Nie zatrzymuje się przed Jego wspaniałym pomnikiem w katedrze, lecz zstępuje do Jego skromnego grobu, aby tam się pomodlić — nie za niego, czczonego świętego, lecz na Jego intencję: wierzy, że w ciężkich krytycznych chwilach obchodzi Rzym duchem-stróżem; staruszkowie, którym kiedyś błogosławił, prowadzą swe wnuczęta do Jego grobu, by na nim składali kwiaty i z Jego błogosławieństwem wracali do swych domów.

Ubogi a jednak bogaty.

Był czas, gdy mały Beppi Sarto, późniejszy Pius X, o suchym chlebie wędrował 5 km do szkoły w Castelfranco, biedny lecz wesoły, pilny i uzdolniony syn listowego i sługi gminnego; pomoc szlachetnego obywatela umożliwiła mu wstęp do seminarium w Padwie; nareszcie stawał u stóp ołtarza 23-letnim neoprezbyterem i odprawił prymicję w kościele w Castelfranco przed sławnym obrazem Matki Boskiej Giorgionego. Zasłynął pracowitością i miłosierdziem wikariuszem w Pombolo, parafii nieokrzesanych hodowców bydła — takim bywał jako proboszcz w Nalzano, takim jako biskup Montucy, takim jako kardynał wenecki. Mimo swej pracowitości nigdy nic nie posiadał, rozdając wszystko między ubogich i cierpiących, nie oszczędzał życia w Salcano w czasie cholery, która dziesiątkowała Jego parafię i Go w ciągłym utrzymywała ruchu koło chorych i cierpiących.

Łagodny i pokornego serca.

Chciał pozostawać prostym plebanem wiejskim; Opatrzność postawiła Go na najwyższym szczeblu godności na stolicy apostolskiej. Gdy w lipcu 1903 r. z Wenecji się wybierał na wybór nowego papieża, wykupił bilet powrotny i pojechał do Rzymu jako najuboższy i najskromniejszy z kardynałów, tylko jedną rzecz wartościową posiadał: zegarek złoty, dar Wenecjanina; nie wypadało go sprzedać, bo na nim był wyryty herb kardynalski; hojny parafianin, znając bezgraniczne miłosierdzie swego biskupa, z góry tym wyłączył przejście tego cennego prezentu do innych rąk w drodze sprzedaży.

Niezwyciężony obrońca wiary chrześcijańskiej.

Współczesne niedowiarstwo łączące pod tytułem „modernizm" prawie wszystkie herezje wieku zaatakował śmiało, umiejętnie i szczęśliwie; rozpętał burzę, która z drzewa Kościoła strąciła gałęzie suche i zmurszałe, ale też całe niedowiarstwo postawiła na nogi do silnego przeciwuderzenia, które miejscami, przede wszystkim we Francji i Meksyku miało przejściowe powodzenie.

Zdecydowany wszystko odnowić w Chrystusie.

Rozpoczął odnowienie od samej Kurii Rzymskiej przez jej reorganizację, usprawnienie i usunięcie niepotrzebnych przerostów; zreformował prawo kościelne; założył Instytut Biblijny, dbały o naukową czystość Pisma Św. i jego szerzenie na całym świecie; polepszył katechizm i brewiarz; dekretami odnośnie wychowania i wykształcania kleru dążył do poprawy upadłej moralności przez tworzenie kadr nie tylko uczonych lecz przede wszystkim świętych kapłanów. Dbały o ducha kościelnego w nabożeństwach wyrugował z śpiewu i muzyki kościelnej obce świeckie naleciałości. Zachęcał katolickich polityków i reformatorów socjalnych do śmiałej czynności w duchu ewangelii, propagował misje wśród pogan, nie przecząc gwałtownych potrzeb duchowych samych chrześcijan ześwietczonych. Na choroby duchowe chrześcijan jedno polecał lekarstwo: dzienną i częstą a przytym jak najrychlej przyjmowaną Komunię św.

Nie żądał obowiązkowej starochrześcijańskiej dziennej Komunii św.

Nie przywracał światu starochrześcijańskich praktyk sakramentalnych, jak udzielanie Komunii św. niemowlętom tuż po chrzcie św. lub roznaszanie Jej przez młodzież katolicką do chorych i nieobecnych. Chciał, by młodzież nawykła do częstej Komunii św., gdy dzienna ukaże się niemożliwą, by jak najrychlej była do sakramentów św. przyjęta i w duchu Tarcyzjusza, co zginął w obronie Komunii św. na rynku rzymskim od pogańskich towarzyszy, gotowa była do wszystkich ofiar dla Chrystusa Eucharystycznego.

Minęło 33 lat od zgonu Papieża Eucharystii, który umarł z zgryzoty na widok strasznej wojny rozpętanej przez Niemców ich napadem na Belgię. Umarł, lecz Jego dzieło żyje nadal i wymaga pogłębiania i rozszerzenia, by przejęło i odrodziło wszystko w Chrystusie Eucharystycznym.

(Dokończenie nastąpi.)

NASZA KULTURA

Jan Rompski

Wożnjivjine

Vjidzavjisko żnivni v 3 wobrozach

Wobroz pjerszi

Móme przede sobą pole, na chternim grabjorkji zgrobjają wostatk zesekłigo żeta. Spjeszą sę. Vjidzec, że jidze na mjonkji. Z daleka z pokosk i zelonich łąk czec do trzecigo przecigli tóne bazine. Na rżesko vbjegivô młodi kosnjik i jakbe echo, wodhalivô rękama v trąbę zvinjętima głos bazine (spjevająco):

Kosnjik:
Bazina... bazina... bazina...

Grabjorkji:
Hene! Tona!

Grabjorka:
Mosz ju zabeti, jak sę veciskoł nasz Tona na sztrechulcach przeegzaminje na kosnjika (Smjeche)

Kosnjik:
Dzisi jem też kosnjik belni,
Kosą płóne seczę smjało
Kuńsztóv knopka jem ju volni —
Ve dva vjide mje zagrało...
Dzisi mogę błosnąc derno
V karno, v chterno morgji grabji,
Tec zaseję, zżnjivję vjerno...
Żódna gves mje też nje zbabji...

Kosnjice:
Czê to resztę gonjita?

Jedna z Grabjork:
Jô nje chcę bęksa zgrabjic!

Drego z Grabjork:
Jô też nje!

Trzecô z Grabjork:
Hene, grebô Anka kulo sę z tełu — vama bęksa będze mjała!

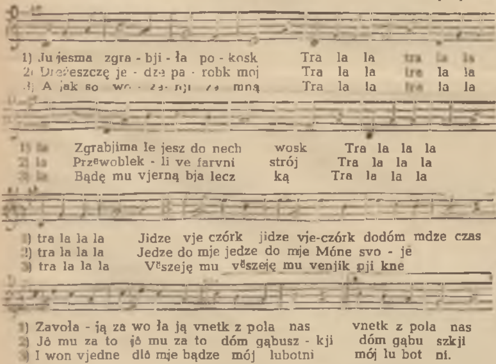
Vszetkji:
Wona bęksa będze mjała (smjech i kuczkji)

Kosnjik (stari):
Choc na mjonkji jidzeta dzevkji, bjałkom pjęte le gonjita!
Mê, kosnjice, sechą móme ju kosę
Ju sztót strzęsle strzebrzną zetka
naj rosę.

Dregji kosnjik:
Patrz na pola, na zôgóne
ju nje zibje sę reż!
Kosa wostrą, hej paróne!
Zległa scęto naj reż..
Scęte kose. V koł grabjorkji
Gbura zgrabjełe plon.
Vnetk pojedą do stodołkji —
Smęt tu sadnje i gon..
Hej, va kose, hej va grable,

Grabjorkji

Jan Trepczyk



Grabjorka:
Co be le nje! (smjeję sę). Czec zôs bazinę

Kosnjik:
(spjevje) bazina, bazina...

Grabjorka:
Tona, tam v stronje je harmonjika
Neże nama do ti reszte zagrej.

Jino Grabjorka:
Têc do bęksa jidze!

Grôbô Anka:
Va mesleta vjerę, że jô będę bęksem!
(Szątoli sę, ale jidze ji drego — Smjeją sę. Tona zaczinô przegrevac: „Grabjorkę". Po skunczoni zvrotce Grabjorkji spjevają:
Ju jesma zgrabjiła pokosk, tra, la la, la...)
Po jedni zvrotce z muziką:

Grabjorka:
Kosnjice cigną ju z pola!
Skłnji sę v słońcu stoł,
Goł ôzôs vszedna naj rola —
Gołô zôs vszedna naj rola —
(... ią dregą zvrotkę Grabjorkji. Po ... spjevje vchodeni reszta kosnjików. Grabjorkji sę chutko wuvijają jakbe ju na mjonkji).

Nótaż v żnjivni jész tón...!
Zare dostnje bęks po flabje,
Njech wożnjivni zagrzmi tón!

Chur
Njech wożnjivni grzmi złon
(Grabjorkji dogrobjają resztę i wożenji... v pevni mmomence spjevają trzecą zwrotkę: A jak sę grabjorkji ceskają grable i vrzeszczą: bęks, bęks, bęks! Kosnjice jima pomagają. Grebô Anka zvrocô sę bez grable na resztę vjązanigo snopa. Nad nją vszetce zbjegłi vovają: bęks, bęks, bęks...

Wobroz dregji

Na pole z pęcanjim z batożêska vjeżdżô żnjivni vóz.

Kuczer:
Hej, vłóżta mje bęksa, bęksa!

Grabjorkji:
Njech ce go vłożi bęksovô...

Bęksovô:
Vłóżta na vóz mędel snopóv, żebe bęks v asisce jachoł na svoj wutrôp. Jô go wustroję v blevjąskji, żebe mu sę kłónjałe polóv neżkji.

Kuczer:
Mokrą go vodą wobleją...

Bęksovô:
Żebe bęka ros nje zabeł, żebe żetko vjeczno beło. Pukji reszta vjedne będze, do te z polóv plon mdą brele.

Chur:
Bjada ti pannje, co bęksa zgrabja.

Kuczer:
Ję też voda v czestosce wutrzimje. (Grabjorkji z krzikę chvitają bęksovą i zlevają ję też vodą. Tej vsodzają bęksa mjidze mędel snopóv ze smjechem wobstąpjają vóz).
Resztę kłosóv wostavita ju ptochóm i meszom, żebe nam beksa
nje roznjosłe.

Hija, konjikji moje rędi!
Mędel snopóv, na vjerz bęks,
Minęłe żnjiva nasze grędi —
Njech sę kreglô na vóz bęks!
Hija, konjikji moje tłêsti,
Wostatk v stodołę vjezę, v chêcz.
Mdzeme mjele dnje razem tłesti
A tê, bęksalu też nje mrêcz...
(Grebô Anka podskakuje do voza, za nją reszta dzevczęt i spjevją na notę pjerszi pjesnji: „Grabjorkji" jini chlustają na beksa vodą — vóz reszô i przestanjivô).

Anka:
V klekotce jedze bęks, moj bęks

Chur:
Tra la la la, tra la, la, la

Anka:
Wusze mô zvjisłi bęks, moj bęks

Chur:
Tra la la la, tra la, la, la

Vszesce:
Jedze z pola, jedze z pola neżka, moj bęks,
Rozbeczoni, rozbeczoni ve łzach, moj bęks.

Kuczer:
Lechą gves vedę czeje bęks

Chur:
Tra la la la, tra la, la, la

Kuczer:
Temu tu płacze bęks, tvoj bęks!

Chur:
Tra la, la, la, tra, la la, la...

Vszesce:
Wumknjij sobje, podkorm bęksa — nje mdze chlechoł
Be po roczku, Ankji pola — dobrze wobsoł...
(Za zjeżdżającim z pola vozę ze smjechem i spjewem wostatnich słovov jidze reszta kosnjików i grabjork).

Wobroz trzeci

(Gbur z bjałką i dzecama i starszima stoji kole vrotóv. Czec je pjesnję koscelną:
Chto sę v opiekę.. Z procesnui strone jidą: kobjete z grablama z grabjorką v przodku, chterna nese na grablach vjińc skłodający sę z koła i dvuch połkoli, tak złączonich, że tvorzą sztołt korone. Vjinc je wopłotli kłosama, wobstrojoni farbnima vstęgama jak też złotima i srebrnima. Za grabjorkama jidą kosnjice z kosama też wobstrojonima. Przed njime jidą z dvojokanią knop i dzevcze, co nosele połnja i podpołnjikji v pola. Kuczer z konjami i vozem wobstrojonim kłosama i barvnim papjorem zamikô procesję. Gbur vjitô procesję, wodmikô vrota. Grabjorka z vjincę stoji vestrzodk i z vszetkjima spjevją pjesnję żnjivną:
Stoji beleca na wotłogu,
Dograbjilesme chvała Bogu!
Plon njesme, plon
Naszimu panu v dóm.
Żebe żetko plonovało,
Po sto korci z rzędu dało. —
Plon njeseme, plon
Naszimu panu v dom.

Grabjorka z vjincem:
Zvonją kvjotkji tam na łące,
Brzęczą talerkji ju v kjeszónce.
Panu naszimu skłodom vjinc
Na ten dobrechnich żnjivov kunc

Chur:
Plon njeseme, plon
Naszi Pani v dom

Grabjorka:
Łómją nas krziże jak szvernąt
Trzimanjim krzevich grabląt,
Dej nom na vjilka kupjic lek
A do sznerówkji fenjig zbjeg.

Chur:
Plon njeseme, plon
Panovim dzecom v dom...

Knop i dzevczę:
Kolą nas rżeska v naj bosi nogji
V dvojôkach dzure wod teli drogji
Vesta wod krovca tłêstí kjit —
Zalepta dzure — mdzeme kvjit.

Chur:
Plon njeseme, plon
Szpektorovji v dom...

Kosnjik:
Koszola mokro, a skora zdzartô
Spod mjedze Anka je na ce zvjartô
Ten ce gves secho nje wuńdze strzid
Dej nom talara, a sprzedosz vstid

Anka:
Mje wod robote ju pęcô skóra,
Njeszczesnô sę na mje zvala góra
Talór czê seknję so koždi vzął
Mje los na rok, Panje, ach! z bęksem zdoł
(Pjerszô grabjorka skłodo svoj vjińc)

Vszesce:
Plon njeseme, plon
Naszimu Panu v dóm.
(Po tim następivo gutorzenji, tunce; wovczorz, koseder, szevc.)
Prawa inscenizacji zastrzeżone

Życie katolickie

Sianowo. Odpust M. B. Siewnej. Doroczny odpust M. B. Siewnej w Sianowie odbędzie się wniedzielę 14 września. Odpust ten cieszy się wśród Kaszubów szczególnym nabożeństwem. Toteż okoliczne Duchowieństwo stara się odprawić go bardzo uroczyście. Kaszubi z całego powiatu kartuskiego biorą w nim uroczysty udział. (r)

Uzdrowienia za sprawą Matki Bożej z Fatimy.

W czasie przenoszenia statuy Matki Bożej z Fatimy do Rzymu, dla przedstawienia figury Ojcu św., nastąpiły dwa nowe uleczenia.

18-letni głuchoniemy i sparaliżowany od 14 miesięcy w wyniku zapalenia opon mózgowych, Carminda F. Roman, nagle w czasie mszy św. przed statuą Matki Bożej odzyskał mowę, słuch i władzę członków.

60-letnia Manuela Lopez modliła się w kaplicy OO. Jezuitów w Azpeitia. Po przyniesieniu statuy Matki Bożej do miasta chora doznała dziwnego uczucia w sparaliżowanej nodze. Nie zwróciła jednak na to uwagi i modliła się nadal. Uczucie to powtórzyło się i chora stwierdziła, że może swobodnie zginać nogę.

Lekarze, świadkowie uzdrowienia nie znajdują naturalnego wyjaśnienia tych faktów.

Sekretariat stanu stolicy apostolskiej

wyraził oficjalne zadowolenie z nawiązania normalnej więzi dyplomatycznej i wymiany przedstawicieli z Egiptem. Przedstawiciel Egiptu będzie w randze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, a przedstawiciel Watykanu w randze internuncjusza. Przedstawicielem Stolicy Apostolskiej jest Mgr. Hughes, który przyjął święcenia w Kartaginie i był profesorem w Kolegium w Heston. Konsekrowany w r. 1945.

Polacy pielgrzymują do La Salette.

Z La Mure (Francja) udaje się w dniu 23 sierpnia pielgrzymka polska do La Salette. Pielgrzymka otrzymała do dyspozycji specjalny pociąg, który umożliwi uczestnictwo również chorym i dzieciom. Powrót pielgrzymki nastąpił w dniu 24 sierpnia.

LECH BĄDKOWSKI

Aktualne zagadnienia morskie

Nowe rekordy wywozu węgla stanowią główny temat rozważań o pracy polskich portów.

Nasze porty trzymają się mocno. Straty w przeładunkach, spowodowane wyjątkowo długą zimą, nadrabiamy w gorączkowym tempie pracy poprzez maj, czerwiec i lipiec. Potrzeba jednak przynajmniej jeszcze 3 miesięcy równie pomyślnych rezultatów, aby zaległości wyrównać i osiągnąć wykonanie planu.

Mierząc zdolność przeładunkową portów ujścia Wisły wynikami ostatnich trzech miesięcy, dochodzimy do przekonania, że wynosi ona obecnie około 13 milionów ton rocznie. Oczywiście trzeba przy tym uwzględnić, że stan zużycia urządzeń przeładunkowych nie pozwoli na wykorzystywanie portów w tym tempie przez czas dłuższy. Jednakże mamy prawo spodziewać się, że osłabienie ruchu późną jesienią i zimą zmniejszy nacisk pracy na posiadane dźwigi, co pozwoli im na wypoczynek i najkonieczniejsze remonty. Poza tym — co jest rzeczą najważniejszą — podjęliśmy już montaż nowych dźwigów w Gdańsku i Gdyni. Mamy nadzieję, że w samej Gdyni w przyszłym roku 15 nowych jednostek przeładunkowych wesprze dotychczasowe, dobrze wysłużone dźwigi.

Obserwator, który codziennie patrzy na rozwój wypadków w naszym gospodarstwie morskim, który ma możność stałego notowania jego wzlotów i upadków, przyznać musi obiektywnie, że zdolaliśmy w ciągu dwu lat stworzyć poważny instrument pracy na naszym wybrzeżu. Można oczywiście się spierać, czy wynik ten nie dało by się takim, lub innym sposobem powiększyć, — względnie czy nie należało by do pracy podejść od innej strony. Fakt pozostaje faktem, iż w miejsce zniszczenia i dezolacji, posiadamy aktywne, tętniące ośrodki gospodarki morskiej.

Ilustracją tego faktu są niedawno otwarte Międzynarodowe Targi Gdańskie. Obiektywnie przyznać trzeba, że same Targi niczego imponującego nie przedstawiają, jeżeli zaś chodzi o gospodarkę morską, przed stawiają mniej, niżby można i należało się spodziewać. Pod tym względem można im wiele zarzucić. A jednak Targi Gdańskie posiadają tę zaletę, że w dalszym ciągu aktywizują naszą gospodarkę morską, dając jej do ręki nowy instrument handlowy o znaczeniu międzynarodowym, w przyszłości może nawet o znaczeniu zgoła światowym. Dyskusja jest oczywiście otwarta, czy nie lepiej byłoby z tymi Targami poczekać o rok, lub dwa lata i dopiero wtedy dać im szerszy rozmach w warunkach realistycznych możliwości handlowych. Nie o to jednak w tej chwili chodzi. Zespół morski Gdańsk—Gdynia wchodzi pewną stopą w życie gospodarcze światowe, a Targi Gdańskie przyczyniają się do tego niewątpliwie w dużym stopniu już teraz, a w jeszcze większym stopniu zapewne przyczynią się w przyszłości.

Fachowa morska prasa zagraniczna coraz częściej poświęca uwagę polskim poczynaniom na morzu. Notujemy to zjawisko, jako konkretny dowód wielkości i powagi rezultatów naszej pracy na morzu. Wielcy przemysłowcy i handlowcy morscy świata bynajmniej nie są skorzy do uznania nowych sąsiadów i rywali na morzu. Kiedy jednak przyznają nam to miejsce, gest ich musi wynikać z istotnego układu rzeczy.

Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że w wielu dziedzinach pracy morskiej improwizujemy. Dzieje się tak poprostu z przyczyny braku dostatecznej ilości odpowiednio kwalifikowanych fachowców morskich. Dlatego też kształcenie młodzieży na pracowników morza jest jednym z najpilniejszych zadań. Z przyjemnością więc notujemy, że w ciągu lata br. przez 4 ośrodki Państwowego Centrum Wychowania Morskiego przewija się około 2.500 chłopców, uczestników kursów pracy morskiej. Praktyczne zapoznanie się z właściwościami morza i pracy nad nim od wczesnej młodości zapewni wychowanie doświadczonych marynarzy, rybaków, techników, funkcjonariuszy. Od tych młodych, początkujących ludzi morza zależy, czy stanowisko nasze w świecie morskim potrafimy utrzymać i wzmocnić.

[illegible]

Zazimowanie pni pszczelich

Po ostatnim miodobraniu pod koniec lipca tylko jeszcze w okolicach wrzosowych liczyć można na większe ilości miodu.

Gdzie wrzosu nie ma, tam pszczelarz przez sierpień podkarmiał spekulatywnie, by uzyskać dużo młodych pszczół na początku września. Dużo młodych pszczół w wrześniu — to zapewnia silne pnie na wiosnę. Ile pszczół musimy wyhodować?

Pnie silne w jesieni liczyć powinne ok. 15—20.000 pszczół. Ilość tę uzyskamy, jeżeli pod koniec sierpnia lub na początku września w ulu znajdziemy czerw na 4-ch ramkach o rozmiarach 7 dm. Tam będzie około 15—20 dm2 czerwiu, a z tej przestrzeni, licząc 2 serie — od 10 sierpnia do 10 września, potrzebna ilość pszczół się wylęgnie.

W okolicach wrzosowych zawsze tyle miodu i pyłku się znajdzie, by pszczoły do czerwienia zachęcić. Z tego wynika ważność wędrowania na wrzos. Skoro tam już nie zebierzemy miodu, to przynajmniej czerw będzie. A o to chodzi w sierpniu i we wrześniu w pierwszym rzędzie.

Kontrola ilości czerwiu w gnieździe jest właściwie kontrolą produktywności matek. Nie ma to sensu przezimować pnie z takimi matkami, które już w jesieni nie domagają, nie odpowiadają w sile składania jaj. Na wiosnę na prawdę nie zdążą utworzyć na czas siłę pnia taką, która zagwarantuje opłacalny zbiór miodu. Szkoda trudu zazimowania! Takie matki już w jesieni likwidujemy, gdzie gniazdo nie wykazuje najmniej 2 ramki czerwiu na początku września. Po zniszczeniu tych matek ramki z czerwiem dowieszamy do gniazd w których znajdą się tylko 3 ramki zaczerwione. W taki sposób przeprowadzamy selekcję matek, a gdy podobnie postąpimy na wiosnę, to do rozmnożenia zaprowadzimy tylko matki najlepszej klasy. Tym samym zaoszczędzamy koszta zazimowania i daremne trudy na wiosnę.

Najpóźniej w połowie września koniecznie trzeba skontrolować gniazda, czy tam pnie mają dosyć pokarmu na zimę. Kto do tego czasu jeszcze nie zwężył gniazda, to teraz uczynić musi. Wystarczą zawsze 7 do 9 ramek najwyżej. Resztę usuwamy.

Jeżeli na ramkach, które usunąć chcemy, znajdą się resztki miodu, odsklepiamy ten, a ramki stawiamy jako ostatnie do gniazda. W jednej nocy pszczoły przeniosą miód do ramek gniazdowych. A teraz uzupełniamy zapasy cukrem.

Ile zapasów pszczoły muszą na zimę zebrać?

Skoro chodzi tylko o przezimowanie, to ilość pokarmu zależy od warunków cieplnych. W ulach o podwójnym dnie (ule bytowskie) dobrze zapakowanych mogą wystarczyć — na same przezimowanie! — 2—4 kg. Ale warunek: jak najstaranniej opakować pnie, na każdą szczelinkę uwagę zwrócić! Podwójne dno nie ma najmniejszego znaczenia, jeżeli gniazdo nie będzie opakowane.

Okna szklane pozostają w ulach! Najlepiej byłoby i deszczułki nad gniazdem zamieni na szklane! Albo na ramkach gniazdowych położyć ceratę! Chodzi o to, by do samego ciepłego opakowania nie dostała się wilgoć. Ta zamarzłaby — a wtenczas pnie siedziały by pomiędzy ścianami lodowymi! Jeżeli warstwa powietrza przepuszcza 1 jednostkę powietrza, to warstwa lodu tej samej grubości przepuszcza aż 84 jednostek! Warstwa wody 32 jednostek!

Przy obliczeniu ilości potrzebnego pokarmu musimy pamiętać, że ten musi zarazem i na wiosnę wystarczyć. Pierwsze serie czerwiu na wiosnę muszą urosnąć na pokarmie, który w ulach się znajduje. Liczymy: mniejwięcej tyle pokarmu potrzebuje czerw, ile mieści się na ramie, na której czerw rośnie. To znaczy: na 1 dm2 mieści się około 800 czerwiu lub 330 gr miodu. Od początku kwietnia aż do pierwszego świeżego miodu (początek maja) wylęga się w ulu około 20.000 pszczół. Więc 20.000 : 800 = 25 dm2 plastra miodu potrzebujemy, a te ważą około 8 kg. Do tego doliczamy 4 kg pokarmu na przezimowanie i otrzymujemy około 12 kg zapasów — ale w starannie opakowanym ulu.

W ulach bez podwójnego dna, gdzie wylotek prowadzi bezpośrednio do gniazda, tam 12 kg nie starczą, bo tam już same przezimowanie może kosztować do 10 kg pokarmu.

Niech nikt nie mówi, że nie trzeba wszystkiego podać pszczołom już w jesieni, że można jeszcze na wiosnę podkarmiać! ŻByło by to błędem z dwóch przyczyn.

Raz trawienie cukru niszczy pszczoły. W jesieni to nic nie szkodzi, jest nawet pożądanym. Stare pszczoły z lata zużyją się podczas podkarmiania do reszty i nie pójdą na zimę. Leżałyby i tak na wiosnę na dnie. Ale na wiosnę nie wolno niszczyć pszczół. Potrzebna jest każda dla wypielęgnowania czerwiu.

Po drugie większe ilości pokarmu w ulu działają jako spichlerz ciepła. Pszczoły nie śpią w zimie, ogrzewają wnętrze ula, a ciepło to ogrzewa zarazem zapasy, które potem ciepło powoli oddają. Działają więc jak piec w pokoju. Bez śpichlerza ciepła kłąb pszczeli musiałby ciągle wytwarzać ciepło, działał by jak piec żelazny w pokoju, gdzie ciepło jest tylko tak długo, jak długo w nim znajduje się żar.

Na wiosnę podkarmiamy tylko na wypadek koniecznej potrzeby, by pnie ratować przed śmiercią głodową.

Na koniec jeszcze jedno ostrzeżenie! **Pszczoły podczas zimy nigdy nie zmarzną, jeżeli tylko mają na odpowiednio wielkiej ramie wystarczającą ilość pokarmu! — Pszczoły ginąc mogą tylko z głodu!**

KS. SIEG

Jabłoń w sadzie

Stary spór, czy dać pierwszeństwo piennej jabłoni na podkładce dzikiej jabłoni lub karłowej na rajskiej lub doncju, nigdy nie ucieknie, choć ogólnie zauważyć można większe zainteresowanie się karłowymi.

Na korzyść pierwszego — wysokopiennego drzewa przemawia: 1) jego żywotność przy piennych typu trwałych przekraczająca 50 lat, przy półtrwałych 30 lat, przy tymczasowych 20 lat, podczas gdy karły już od 8 roku po posadzeniu (Oliwka żółta) przechodzą (przyczym najwydatniejsze odmiany mimo najlepszej pielęgnacji najszybciej się wyczerpują i tym tracą rację bytu w sadzie owocowym — nie ozdobnym.

Większa żywotność piennych po wyjątkowo ciężkich doświadczeniach 1928—29 i 1939—40, właściwie przestała być zachętą do zakładania sadu, mało kto dziś sadzi Boskoopa, Grafsztyka, Kosztela lub inne trwałe drzewa dla syna lub wnuka raczej karłowe dla siebie, a syn lub wnuk niech sobie sam posadzi karłowe; niech niebezpieczeństwo wymarznięcia zagrozi jednej i drugiej formie. To zniszczenie np. Grawsztynka, w piennej formie bardzo późno, bo dopiero od 15, roku rodzącego po umiejscowieniu, więcej dotknie, niż utrtaa 3 karłowych.

Pienne drzewo zniszczone przez mróz aż do granicy śniegu, np. do połowy pnia, tylko w pierwszych latach może się odrodzić. W późniejszym rozwoju porośnie zdrowa częś wilkami, lecz nigdy z tego nie będzie porządne drzewo pienne.

Inaczej z karłami, jeżeli właściciel w jesieni je okopuje, czem wyżej, tem lepiej. Niech korona cała przepadnie, to uratowana zdrowa część śpiących ócz wypędzi krzak i wyrówna w 3—4 lata całą stratę.

W klimacie północno-polskim wysokopienne ma około [illegible] silniejsze nasłonecznienie od karła i nie ma lepszego stanowiska dla wyszukania szlachetnych jabłek jak wysokopienna dobrze przerzedzona korona. Wysokopienne, a zwłaszcza z odwrotnie stożkową koroną jest mniej przystępne dla złodziei i dziatwy domowej pod nieobecność starszych. Nie łamie się pod śniegiem, który tylko wyjątkowo dotrze do korony i jest dla tego co do korony mało przystępne zającom.

Pień do rozwidlenia włącznie bardzo łatwo ubezpiecza się wiązanką drutem okręconych prętów, siatkówką, jałowcem lub deskami. Jałowiec i deski w ciężkie zimy chronią pień od przemarznięcia, a jałowcem można ubezpieczyć rozwidlenie u szlachetnych odmian, jak Pomarańczówka, najwięcej wrażliwych na mróz. Także gałęzie głogu lub dzikiej mirabelki ubezpieczają od gryzoniów. Nimi można łatwo także ubezpieczyć karły przed gryzonaimi, które dodrapowują się do nich łatwo nawet przez wały śniegu i nie zamrożone przez nikogo. Dobrze się nadaje pies obojętnej rasy. Trzeba o przedświcie najlepiej lub w księżycową noc psa zabrać i nim obchodzić sad, a to nie od domu, lecz od pola. Gdy kilka razy zająca spłoszy, już następnie sam będzie polował. Zając przez człowieka spłoszony zwykle wraca na swe żerowisko, przez psa spłoszony nigdy. W śnieżne zimy najwyższy i najlepszy parkan siatkowy może zawieść jak w r. 1928—29, gdy najwyższe drzewa owocowe do pół korony zasypane były. W takich na szczęście rzadkich wypadkach jedynie pies uratuje sytuację.

Zające i króliki specjalnie napastują jabłonie, mniej grusze, a do pestkowych się nie zabierają. Twierdzą niejedni, że silny naprysk karboliny drzewnej chroni; nie wypróbowałem, ale warto próbować! Zwykle karbolinę rozpryskujemy na krótko przed pękaniem pączków. Na próbę opryskiwałem roztworem 1:2 bez wszelkiej szkody. Możliwe, że ostry zapach i lepkość silnej dawki zającowi nie do smaku będzie.

Na śnieg jest także rada: piramida z żerdzi, do których się gałęzie przywiązuje. Można je przeplatać głogiem etc. i tym ubezpieczyć przed gryzoniem i załamaniem jednocześnie. Piramida zaś po usunięciu głogu etc. wiosną w pierwszych latach rozwoju przydać się może do formowania korony, przez nawiązanie nieprawidłowo rosnących gałęzi.

Obawa przed śniegiem na Przymorzu jest główną przyczyną upośledzenia karłowych, a warto dla nich poświęcić nieco czasu i mozołu, zwłaszcza gdy chodzi o listopad — grudzień, czas wolny od pilnych zajęć pod gołym niebem. Ujemną stroną pien nych, to trudności przy czyszczeniu i przecinaniu także przy zbiórce a nieuniknione są straty na odmianach luźno wiszących owoców przez wiatry. Poza tym rakoskłonność drzew na gruntach podmokłych, ubogich we wapno, zimnych i kwaśnych; moment bardzo ważny, przechylający decyzję na korzyść karłowych z ich płytkim ukorzenieniem.

Jeżeli teren się nie da osuszyć przez odwodnienie, dużo się poprawi przez wapnowanie, a z nawozów stajennych na nim doskonale działa koński. Z nawozów sztucznych poza wapnem dobrze nagrzewa superfosfat i tomasyna, niestety w sadach zbyt rzadko stosowana.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na Ziemi Kaszubskiej

Yacht dla drużyny harcerzy morskich w Jastarni

Tczevôrtni Vasto
Siurd Lien
Sopot, Prusa 1

Mjileczni lest Vaste z vjedzą wo wofjarovanjim dlô najich harcerzov jastarnjickjich 2000 zł, na wupravjenji jich yachtu, jesme dostele.

Baro nas ceszi, że naszi nocni nasziińce, Norvegovje, teli mają serca dlô naji resznotê morskji. Vjerzime temu, że naszi knopi morskji żeczbę Vastê mdą mogle spełnjic:

Vepłeną na morze i zavjitają do Jego Wojczezne, wo chternji mjelejesme i mdzeme mjele vjedno jak nolepszi vdarzenji.

Za vofjarę mjono harcerzi Vesce dzękujemê. Prosimê vzic słova pełni tczevortnote

Redakcja „Zrzeszê Kaszebskji"

P. dr. Majerowski złożył 500 zł. Dr-owi Majerowskiemu w imieniu karcerzy składamy podziękowanie za złożoną ofiarę i prosimy następujących obywateli do składania dalszych ofiar: **Dr. Jagalski Alojzy, Wejherowo**, pow. lek. Marynarki Wojennej, wielki entuzjasta morza i młodzieży, znany z czasów studenckich jako ruchliwy prezes-członek korporacji „Pomerania" przy uniwersytecie Poznańskim.

Prof. Mokwa, Sopot, Kasprowicza 8, wielki artysta kaszubski, twórca marynistyki polskiej, cieszący się wielkim uznaniem wśród Kaszubów.

Ks. Grucza Franciszek, Sopot, Malczewskiego 18, znany na całych Kaszubach działacz, literat kaszubski, cieszący się wielkim szacunkiem ludu kaszubskiego, były więzień polityczny obozu koncentracyjnego Sztuthof, długoletni współpracownik Zrzesze Kaszebskji, jako jeden z czołowych przedstawicieli regionalnego ruchu kaszubskiego.

Wejherowo

— **Z ławy sądowej**. W dniu 9. 8. 1947 r. Sąd Okręgowy w Gdyni rozpatrywał sprawę Waltera Neumana z Kosakowa, oskarżonego z art. drugiego PKWN. Wyrokiem sądu oskarżony Neuman został skazany na 15 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw obw. polskiego.

W dniu 18. 8. 1947 r. Sąd Wojskowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę Dworzańskiego Kazimierza z Wejherowa, oskarżonego o posiadanie broni palnej i amunicji bez zezwolenia. Sąd uznał winnym Dworzańskiego, wymierzając mu karę 10 lat więzienia.

Gdynia. Na terenie Redłowa znaleziono urnę, zawierającą kości ludzkie. Urna niewątpliwie pochodzi z czasów przedhistorycznych Kaszub i stanowi resztę cmentarzyska Słowian, o czym świadczy sposób jej wypalania.

Znaleziska podobno mają wielkie znaczenie dla nauki. Znalazca w Redłowie rozbił urnę, nie przypuszczając, że urna może mieć jakąś wartość. Społeczeństwo jednak takie obserwacje powinno skierować do najbliższych instytucji oświaty, kultury i sztuki.

Gdańsk. Dnia 17 bm. odbył się w Gdańsku zjazd wojew. Stronnictwa Pracy.

Prosięta i krowy dla woj. gdańskiego.

W najbliższych dniach przybędzie transport trzody chlewnej z woj. centralnych dla woj. gdańskiego, w związku z akcją zaopatrzenia Ziem Odzyskanych w inwentarz żywy.

Wykonanie tej akcji zostało powierzone Zw. Samopomocy Chłopskiej. Skupem i transportem trzody zajmuje się „Społem". Rolnicy otrzymają na kredyt po 2 prosięta lub 2 warchlaki. Dla woj. gdańskiego uruchomiono na zakup trzody chlewnej kredyty w wysokości 15 milionów złotych.

Wojw. gdańskie otrzymało od maja br. do sierpnia br. 796 krów pochodzących z importu — głównie duńskiego. Najwięcej krów — 299 sztuk — otrzymał powiat gdański. (z)

Zboża u nas nie dopisały.

W woj. gdańskim, w którym okres wegetacyjny jest opóźniony, 90 proc. zbóż zebrano i zwieziono. Wyniki zbiorów nie są zadawalające, na co złożyły się m. in. niedostateczna uprawa mechaniczna, ostra zima i wiosenna susza.

Zbiory okopowych zapowiadają się dobrze.

Sianokosy miały przebieg raczej pomyślny. Łąki pokoszono w 95 proc. Pozostałe 5 proc. — stanowią łąki jeszcze zaminowane, wzgl. te, które straciły wartość użytkową. Powierzchnia skoszonych łąk wynosi 44 tys. ha. (z)

Wylęgarnia ikry.

Przed kilkoma dniami w Pruszczu pod Gdańskiem uruchomiona została wylęgarnia ikry. Produkcja wylęgarni pozwoli w najbliższym już czasie usunąć szkody, poczynione przez wojnę w jeziorach i rzekach Pomorza. Ikra, która opuści wylęgarnię w Pruszczu, umożliwi zarybienie pomorskich jezior wysokogatunkowym narybkiem. (z)

Wdzydze. Prezydium Gd. Woj. Rady Sztuki i Kultury Artyst. przyznało p. Gulgowskiej w uznaniu zasług kulturalnych organizatorki i kustoszki muzeum kaszubskiego w Wdzydzach 20.000 zł.

Znana ze swej działalności nie tylko na Kaszubach i w Polsce p. Gulgowska już od czasów z przed pierwszej wojny światowej razem ze swym mężem śp. Izydorem Gulgowskim przyczyniła się do odnowienia i szerzenia kaszubskiej sztuki ludowej. Pierwsze Muzeum Kaszubskie w Wdzydzach niestety zostało zniszczone.

ZE SPORTU

K. S. „Gryf" mistrzem Kaszub w piłce nożnej na rok 1947/48.

W niedzielę, dnia 27 lipca br. rozegrano w Wejherowie turniej piłkarski o tytuł mistrza Kaszub.

O godz. 10.30 nastąpił wymarsz drużyn w kostiumach sportowych na stadion miejski. Na masztach powiewają flagi narodowe i kaszubska stanica czarno-żółta. O godzinie 11 drużyny wchodzą na stadion. Na czele idzie orkiestra, za nią kierownik zawodów kol. Finkenstedt, dalej 4 sędziowie związkowi, następnie drużyny biorące udział w turnieju. Po wejściu na stadion drużyny stanęły na środku boiska frontem do trybuny, poczym nastąpiło zdanie raportów kapitanów drużyn kierownikowi turnieju, kol. Finkenstedtowi. Skolei ten złożył raport protektorowi zawodów, burmistrzowi miasta Wejherowa ob. Bernardowi Szczęsnemu. Teraz nastąpiła część oficjalna turnieju i podniesienie flag przy dźwiękach hymnu narodowego oraz kaszubskiego i przemówienia prezesa „Gryfu" kol. Jana Richerta i burmistrza ob. Bernarda Szczęsnego. Po przemówieniach nastąpiła piękna defilada sportowa. Zebrana publiczność żywo oklaskiwała maszerujących sportowców. Po wylosowaniu kolejności rozgrywek przystąpiono do współzawodnictwa na zielonej murawie. Przebieg rozgrywek jest następujący (każdy mecz trwał 2×20 minut):

I. Ćwierćfinał: 1) SKS. „Czytelnik" (Wejherowo) KKS. „Kaszubia" (Rumia) 1:0 (1:0); 2) MKS. „Pogoń" (Gdańsk) — KKS. „Zryw" (Lębork) 1:2 (0:0); 3) KS. „Gryf" I (Wejherowo) — KS. „Gryf" II (Wejherowo) 3:2 (1:0); 4) KS. „Zatoka" (Puck) z powodu braku przeciwnika wchodzi do półfinału.

II. Półfinał 1) SKS. „Czytelnik" (Wejherowo — KKS. „Zryw" (Lębork) 0:1 (0:1); 2) KS. „Gryf" (Wejherowo) — KS. „Zatoka" (Puck) 6:0 (3:0).

III. Mecz o 3 i 4 miejsce: SKS. „Czytelnik" (Wejherowo) bije KS. „Zatoka" (Puck) 3:2 (2:2).

IV. Finał (2×45): został rozegrany przy udziale wicewojewody ob. Podchorskiego; w finale KS. „Gryf" (Wejherowo) pokonał KKS. „Zryw) (Lębork) w stosunku 4:0 (1:0).

Mistrzem piłkarskim Kaszub został KS. „Gryf"-Wejherowo. Była to bezsprzecznie najlepsza drużyna turnieju.

Mistrz KS. „Gryf" grał w następującym składzie: Formella, Wiśniewski, Miotk, Gajewski, Ostrowicki, Rzepa, Dębicki, Bork, Odewald, Krzemiński II, Preis. Wszystkie rozgrywki stały na wysokim poziomie. Grano fair, sędziowie byli bardzo dobrzy a publiczność wejherowska okazała wiele wyrobienia sportowego. Po rozgrywkach odbyło się wręczenie wieńca mistrzowskiego, nagrody przechodniej, pucharu i dyplomów. Przy dźwiękach hymnu narodowego i kaszubskiego opuszczono flagi.

Gospodarz turnieju i nowy mistrz Kaszub na rok 1947/48 Rep. KS. „Gryf" z Wejherowa zdał swój egzamin sportowy i organizacyjny na celująco. (Fink.)

Zawody lekkoatletyczne Milicji Obywatelskiej powiatu morskiego.

W związku z przeprowadzeniem II-gich mistrzostw Polski Milicji Obywatelskiej, mających się odbyć w początkach września br. w Warszawie, Klub Milicyjnego Stowarzyszenia Sportowego zorganizował w dniu 24. 8. br. zawody lekkoatletyczne przygotowane w sali powiatu morskiego.

Z pośród wielu zawodników wyróżnił się kapral Dąbrowski Jan. Jako najlepszy milicyjny lekkoatleta zdał on egzamin na zawodach w czworomeczu państw słowiańskich w Bratisławie (Czechosłowacja).

Poniżej podajemy najlepsze wyniki zawodników M. O. powiatu morskiego:

Bieg na 100 m 1) Dąbrowski 11,8 sek.; 2) Majewski 12,6 sek.; 3) Maciejewski 12,8 sekund.

Bieg na 200 m 1) Dąbrowski 24,1 sek.; 2) Maciejewski 25,6 sek.; 3) Kwieciński 25,8 sek.

Bieg na 400 m 1) Dąbrowski 55,8 sek.; 2) Nikodemski 57,9 sek.; 3) Seredyński 59,6 sek.

Bieg na 1500 m 1) Szczepański 5,11,6 min.; 2) Maciejewski 5,11,7 min.; 3) Pietrzyk 5,19,8 min.

Skok w zwyż 1) Dąbrowski 1,75 m.; 2) Kuźnicki 1,50 m.; 3) Matyaszczyk 1,45.

Skok w dal 1) Dąbrowski 6,12 m.; 2) Kuźnicki 5,15 m.; 3) Majewski 5,15 m.

Rzut kulą 1) Dąbrowski 12,04 m., 2) Kuźnicki 9,25 m.; 3) Kurkowski 9,22 m.

Rzut granatem 1) Kuźnicki 59 m.; 2) Duraziński 58,50 m.; 3) Majewski 56 m.

Początek roku szkolnego 3 września.

Ministerstwo Oświaty komunikuje, że rok szkolny rozpocznie się wzwykłym terminie, t. j. 3 września.

950-lecie Gdańska

W roku bieżącym mija 950 lat historii Gdańska. Nie jest to jednakże data założenia samego miasta. O dacie tej nie mówią nam kronikarze ani historycy. Pierwszą wzmiankę o Gdańsku czytamy w historii tego miasta z okazji przybycia do niego w r. 997 św. Wojciecha. Wówczas Gdańsk należał do Polski i stanowił już dużą osadę i ośrodek administracyjny nadmorskiej ziemi. Osadę tę, zamieszkałą przez Słowian pomorskich, nazywano kolejno Gdyddanycz, Kdancz, Gdancz, Dansk, Gdanck, a wkońcu Gdańsk.

Miasto to szybko wzrastało w wielkie znaczenie zwłaszcza za panowania w nim książąt pomorskich Samborów, Świętopełków i Mestwinów. Już wówczas prowadził Gdańsk z krajami zamorskimi bardzo ożywiony handel. Był to pierwszy port Polski.

W czternastym wieku Gdańsk dostał się pod półtora wiekową okupację Krzyżaków, którzy ludność słowiańską bardzo uciskali tak, iż liczba jej znacznie wkrótce zmalała. Krzyżacy posunęli się nawet do masowego mordu ludności polskiej Gdańska w pamiętnym roku 1308 podczas dorocznego odpustu w dzień św. Dominika.

Mimo ucisku nici przyjaźni Gdańska z Polską nie zostały przerwane. Bo gdy miasto to dostało się znowu w orbitę dzierżaw polskich, gdańszczanie dobrowolnie wybrali swym władcą króla Kazimierza Jagiellończyka i dodali do swego herbu koronę jako symbol władania Polski nad ich miastem.

Za panowania następnych królów Gdańsk osiągnął swój największy rozkwit i największe bogactwo, z którego słynął w dalekim świecie. Wówczas odgrywał tu Gdańsk największą rolę handlową na Bałtyku. Polskie zboże i drzewo, płynąc Wisłą do Gdańska, było stąd wywożone do różnych krajów zamorskich. Do portu gdańskiego zawijały statki po towar i z towarem z wszystkich i do wszystkich portów bałtyckich i atlantyckich. Z tego t. zw. złotego wieku Gdańska datują się najpiękniejsze pamiątki polskie na gmachach i budowlach gdańskich, wykazując serdeczne współżycie miasta z Rzeczpospolitą.

Podczas najazdów szwedzkich Gdańsk zachował wierność Polsce i trwał również mocno przy niej, gdy chyliła się do upadku. Gdańszczanie bronili się również przeciwko zamierzeniom przyłączenia ich miasta do Prus po pierwszym rozbiorze Polski w r. 1772, a gdy po drugim rozbiorze miasto musiało ulec przemocy, to mieszczanie gdańscy przywitali wkraczające wojsko pruskie strzałami. Ale za to radośnie witał Gdańsk w r. 1807 wkraczające razem z napoleońskimi wojska polskie. Ten przebłysk nowej wolności Gdańska szybko jednak przeminął (1807—1813), po czym nastał okres władania Prus Gdańskiem. Był to zarazem okres największego w dziejach tego miasta upadku gospodarczego. Miasto i port zaczęły upadać, straciwszy zaplecze polskie. Obroty handlowe portu gdańskiego zmalały ogromnie. Gdańsk został zdeprymowany przez Królewiec i Szczecin.

Po pierwszej wojnie światowej Gdańsk został Wolnym Miastem, ale rychło opanowały go żywioły obce tradycji Gdańska, które przygotowały w nim zarzewie drugiej wojny światowej. Eksponentem tych elementów [illegible] Polsce był przede wszystkim oczekujący swego zasądzenia w więzieniu b. gauleiter Albert Forster. W rzeczywistości też z powodu Gdańska rozpętał Hitler wojnę światową, która pod jego bramami została zakończona (Żuławy, Hel). Gdańsk złączony został ponownie z Polską, z którą dzielił dolę i niedolę z niewielkimi przerwami od samego swego zarania. Tym razem złączenie to napewno będzie trwałe. Możemy być pewni, że drugiej wojny o Gdańsk już nie będzie.

Gdańsk od tysiąca lat stał wiernie przy Polsce jak rzadko które miasto. Gdańszczanie czuli się pod opiekuńczymi skrzydłami Orła Polskiego najbezpieczniejsi i najszczęśliwsi.

Gedania semper fidelis.

W walce o polskość i wyzwolenie Gdańska z niewoli pruskiej i hitlerowskiej zginęło dużo naszych najlepszych bojowników, a najwięcej z rąk katów hitlerowskich podczas ostatniej wojny. Nie dano im oglądać oswobodzenie Gdańska i cieszyć się owocami swych prac i znojów. Dziś z okazji tej wielkiej w histroii nowego Gdańska rocznicy poświęćmy i wspomnienie czci i wdzięczności za ich mozolną pracę i ofiarność dla Polski w starym Gdańsku.

Bolesław Kiełbratowski.

Wejherowo

— Zapisy **do Państw. Szkoły dla Dorosłych**. Na mocy ustawy obowiązującej młodzież obojga płci w wieku od 14 do 19 lat, nie posiadającą ukończenia pełnej szkoły powszechnej, winna w ciągu bieżącego tygodnia zapisać się do Państwowej Szkoły dla Dorosłych w Wejherowie, ul. Dworcowa nr. 7 pokój 21. Zapisy przyjmowane są codziennie od godz. 6—7-ej przed wieczorem. Osoby uchylające się od nauki ponosić będą wysokie kary pieniężne, egzekwowane co miesiąc przez Urząd Skarbowy

Wybrzeze otrzymało lekarstwa.

Długotrwała wojna i zniszczenia po niej zostawiły głębokie ślady na zdrowiu ludzkim. Na gwałt trzeba ratować nowe pokolenie przed jej skutkami. Na przeszkodzie temu stoi brak lekarstw, które się wyczerpały czy to wskutek zniszczenia zakładów produkujących, czy to brak odpowiednich surowców, które w lwiej części importowane były z zagranicy. Jak trudny jest problem lekarstw, najlepiej wiedzą lekarze, którzy przy zapisywaniu ich pacjentom są częstokroć bezsilni. I znów z pomocą pośpieszyła znana w Polsce ze swej charytatywnej działalności Rada Polonii Amerykańskiej z p. Dyrektorem Nadarskim na czele. Wybitny ten działacz na polu miłosierdzia ofiarował Okręgowi „Caritas" w Gdyni wspaniały dar w postaci nader rzadkich i cennych leków jak penicilina, insulina i szereg innych. Lekarstwa te zostały rozdzielone Ośrodkom Zdrowia przy Oddziałach „Caritas" w Wejherowie, Pucku, Kościerzynie, Kartuzach i Gdyni, i za ich pośrednictwem wydawane będą biednym chorym, za receptą lekarską stosownie do życzeń ofiarodawcy. Błogosławieństwo wyleczonych i ich modlitwy wzniesione do tronu Boga w intencji szlachetnych ofiarodawców będą najlepszą dla nich podzięką. My ze swej strony składamy serdeczne Bóg zapłać. „Caritas".

— **Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Wejherowie, ogłasza:** Staraniem tutejszego Oddziału PCK. został zorganizowany w dniu 15 lipca br. przy Państwowej Fabryce „Odzież" kurs ratow.-sanit. dla kobiet, dla przygotowania przyszłych sanitariuszek dla potrzeb wojska, na wypadek wojny. Zakończenie kursu z rozdaniem świadectw, odbędzie się w dniu 30 sierpnia br. w sali świetlicowej Państwowej Fabryki „Odzież" przy ul. 12 Marca. Kierownictwo kursu zaprasza wszystkich członków i sympatyków PCK. o łaskawe przybycie na zakończenie wspomnianego kursu.

Nowa komunikacja autobusowa

8.00	Wejherowo	15.30
8.30	Szemud	15.00
8.50	Kielno	14.40
9.00	Chwaszczyno	14.30
9.30	Oliwa	14.00

Wejherowo - Kartuzy i Oliwa
w niedziele i święta autobus nie kursują

16.00	Wejherowo	7.45
17.00	Kartuzy	6.00

Wejherowo — Kartuzy kursuje raz dziennie

OD WYDAWNICTWA

Ze względu n atrudności finansowe, które „Zrzesz Kaszebsko" w chwili obecnej rozwiązuje, pismo nasze ukazywać się będzie raz w tygodniu, a mianowicie w czwartek. Wydawnictwo nasze pod względem osobowym zostało zreorganizowane, co naturalnie nastręcza dalsze trudności, które mogą i powinne być pokonane przy solidarnej współpracy wszystkich Kaszubów.

Jest nas tylu, że uzyskanie 15.000 nakładu „Zrzeszy" nie może stanowić najmniejszej trudności. Od tego też zależy pokrycie wszystkich kosztów wydawniczych i rozszerzenie ram pisma, co jest planowane na przyszłość.

Kaszubi, od Was zależy los „Zrzeszy" Waszego organu.

Redakcja i Administracja.



GUCZOV MACK GODO:

Vjitejtaż ledze! Chceme le so zażec! Jô vama tę moją tobaczkę przechvolıvóm i bedeję. Va ję dosc zażivota, bo to sorkanji jaż wu mje na perdegónach czeję.

Ko taczi to ju nasze szczesci. Jak jem szed pod juszczi żeto rechovac, żebe zrobjic mjesączni rechunk na podatk, chtos mje wopovjedzeł bajeczkę, że Kaszebji sę v bjedze i sorkanjim wurodzele. To mje zmjerzeło, boc vjeta, że jô be sę za vas i za se doł v kavałkji wurznąc.

— Łżesz, bjesu — jem prosto wodpôleł! Kaszeba sę narodzeł ze łze boskji, a całô vjina tich, co jich do zdechłi mere wudostele.

V tim sęk. To je wojc naszigo sarkanjô i naszi całi bjede. Ko Kaszeba je znani jakno politicznô doskonałosc i jak robji to won nolepji będze vjedzeł. Vje też że czase ledzkji, to jak skorznja, chternę co sztot trzebno dac podszevcovac, podpjikovac, podsztęplovac, na wutrzimanji szeku i jędrnosce v kasztanovatım voleju vezolac. Bratku, jak jô jem Guczov Mack i jak długo z moją Kaszą na Perdegonach, zgodno i przikładno vedle cała i desze, na posce vedovani — żejeme, vjem, że Kaszeba je ju nje rôz v kasztanovatim voleju vezoloni, że, paralusz, skórę svoję zatraceł i zgubjeł czezi jakno ten kot na Kaszebach, kjej mu vąse Hindenburg kozoł wobcąc i do svojigo muzeum v szkłovą szafę vłożec... Jô sę głovje i mediteje do cze won to zrobjeł i vjeta co mje vpadło? Bjes, chcoł żebe zaszurzec nasz krôj, i żebe nas szure veżarłe. Ale Kaszeba sobje belno poradzeł, bo jinaczi be dzisi nje beł.

— Tak, tak Mackul Te mosz prôvdę — rzek mje nen jistni. Wo to beci nama je.

— Bec abo nje bec! I to moji Kasezbi rozmjeją.

— Kjejbe to tak szło „bec" na ten ôrt, żebe kożdimu Kaszebje pjóro dzes vsadzec, nakrącec i puscec — tej be szło vszetko jak v zegarku...

— Hola! Te celôkul Bjej le do Vejrova abo na każdą parafję, abo na pocztę tam te nażeżesz to pjoro i go nje brekujesz Kaszebje dzes vsodzac, bo tam smjerdzi...

— Czeż te movjisz Macku? Co to je za pjoro?

— Vjidziszl Tere jô ce złapjeł! Takji to są ti mądrzelovje cezigo rozemu...

— Te mje nje wurvej — zeżał sę moj jistni. Bo jô ce dom do „Zrzesze" wopjisac...

— A... jô ju nji mom cerplevosce!! Kjej dlô vas, kjej dlo ce, tej te bjesu vjesz, że to pjoro, co zreszi Kaszebe, co chce Kaszebe zagospodarzec, podvjignąc — je „Zrzesz Kaszebsko".

— Jô, jô... przeproszom Ce Mackul Ju jô vjem wo co jidze. Kożdi Kaszeba muszi wo tim vjedzec i Zrzesz mjec. Chceme le so zażec!

Domy Towarowee.

Organizacja Domów Towarowych na podstawie dotychczasowych doświadczeń wykazała już całkowicie swą użyteczność dla prowadzonej walki o uzdrowienie handlu.

Sieć Domów Towarowych na terenie całego kraju jest coraz gęstsza. Obecnie prowadzone są prace przygotowawcze, poprzedzające otwarcie dwóch wielkich Domów Towarowych w Łodzi.

Ceny ogłoszeń drobne za wyraz 24,— zł, poszukiwanie pracy za wyraz 5,— zł. Ogłoszenia urzędowe, przetargi i nekrologi za 1 milimetr wysokości, przy szerokości 1 szpalty po zł. 20,—. Reklamowe po zł 28,—. Tłustym drukiem 100proc. drożej.

„Zrzesz Kaszebsko" wychodzi raz w tygodniu. — Prenumerata pocztowa i pod opaską miesięcznie 85,— zł. Prenumeratę pocztową należy odnawiać od 1 do 15 każdego miesiąca. Cena pojedyńczego numeru 25,— zł. — Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Zrzesz Kaszebsko" Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Rynek 7. — Skrzynka Pocztowa nr. 30. Telefon 68. — Redakcja przyjmuje w środy i soboty od godz. 10—12.

Tłoczono w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-07808